Nr. 210 Niedziela 31 Lipca 1938 r. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.125
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Załamanie się ofensywy japońskiej

w prowincji Szansi

Chińczycy wysadzają dalsze tamy na Jang Tse

Komunikat chiński donosi o załamaniu się w pow. Szansi ofensywy japońskiej, prowadzonej tam już od przeszło miesiąca. Japończycy nacierali dwiema drogami: wzdłuż kolei Datung-Pudżou, oraz w kierunku Kaifeng - Pudżou i przerwać komunikację pomiędzy Sian i Hankou, mającą dla Chińczyków pierwszorzędne znaczenie. Otóż ostatnio Chińczycy sami przeszli do natarcia we wspomnianych kierunkach, przy czym sukcesy japońskie z bieżącego miesiąca zostały unicestwione. Japończycy opuścili onegdaj najważniejszy punkt strategiczny — m. Juantsiuj i znajdują się w odwrocie. Oddziały chińskie docierają już do Tsijuania, skąd Japończycy rozpoczynali swe natarcia.

Na linii Datung oddziały chińskie otaczają Japończyków, którzy trzymają się na stacjach Wensi, Houma oraz Tsiujan. W ten sposób usunięte zostało chwilowo niebezpieczeństwo obejścia przez Japończyków całego frontu Hankou od strony północno - zachodniej.

Na Jang Tse Chińczycy znowu wysadzili w powietrze tamy na Jang Tse, na tyłach japońskich, mianowicie w trzech miejscach pod Dunlu. Szybko postępująca powódź grozi zupełnym przerwaniem komunikacji między głównymi punktami oparcia Japończyków — Wuhu i Ankingem.

2536 godzin w masce gazowej

Dziennik „Krasnaia Zwiezda" donosi, że żołnierz garnizonu Chabarowskiego Sołoszczenko pobił rekord wytrzymałości, przebywając w masce gazowej 105 dni i 16 godzin (?), przy czym spełniał wszystkie swe obowiązki żołnierskie.

Kapitał jest wszędzie jednaki

Kartel dla łupienia ojczyzny

Komisja gospodarcza Angielskiej Izby Gmin wydała komunikat, w którym informuje angielskich płatników podatkowych, że wysokość wydatków zbrojeniowych Rządu spowodowana jest w pewnym procencie przez nadmiernie wysokie i sztucznie na tej wysokości utrzymywane ceny w pewnych dziedzinach przemysłu zbrojeniowego. Komunikat ten szczególnie ostro zwraca się przeciwko polityce cen jednej gałęzi przemysłowej produkującej sprzęt dla obrony przeciwlotniczej. Wspomniany przemysł utworzył w ostatnim czasie rodzaj tajnego kartelu i w ten sposób „ustabilizował" cenę swoich fabrykatów. W związku z tym prowadzona jest obecnie ścisła kontrola ksiąg handlowych w wielu przedsiębiorstwach.

W kołach przemysłowych nie wykluczają możliwości, że również w innych gałęziach przemysłu odkryte zostanie tego rodzaju „paskarstwo" w czasie pokoju".

Nowe pogłoski o porozumieniu

w sprawie długów wojennych

„News Chronicle" donosi, że w Stanach Zjednoczonych obiega obecnie pogłoska, jakoby rezultatem wizyty amerykańskiego ministra skarbu Morgenthau'a w Europie będzie porozumienie w sprawie długów wojennych.

Morgenthau, jak przypuszcza prasa amerykańska, powróci do Waszyngtonu z konkretną ofertą załatwienia sprawy długów ze strony W. Brytanii i Francji.

Wedle „News Chronicle" premier Chamberlain zaprosił Morgenthau'a do Londynu, a amerykański minister skarbu zadepeszował do prezydenta Roosevelta, prosząc o wskazówkę, czy ma to zaproszenie przyjąć.

Faszyści niszczą miasta hiszpańskie
Tak wygląda obecnie Nules



Zamieszki w Maroku hiszpańskim

Na froncie rzeki Ebro

Ofensywa wojsk republikańskich rozwija się pomyślnie

Ofenzywa republikańska na froncie rzeki Ebro rozwija się pomyślnie. Opór faszystów został przełamany już na początku ofensywy. Obecnie wojska republikańskie otrzymują posiłki i atakują w kierunku południowym i wschodnim, znajdując się już w odległości 20 klm. od Vinaroz. Sytuacja wojsk gen. Franco znajdujących się w południowej delcie Ebro jest bardzo krytyczna. Wszelkie wysiłki lotnictwa włosko - niemieckiego, aby wstrzymać napór republikanów nie dały wyniku. Wojska republikańskie zdobyły między innymi: Ribbaroja, Flix, Benisanet, Mirabet, Pinell i Mora de Ebro, przy czym ostatnia miejscowość posiada bardzo wielkie znaczenie strategiczne. Wojska republikańskie w zdobytych miastach były witane entuzjastycznie przez ludność.

Republikanie walczą z podziwu godną odwagą i ofiarnością. Zdobycz wojenna w materiale i jeńcach jest jednak ogromna.

ZAMIESZKI W MAROKU HISZPAŃSKIM.

Jeden z uciekinierów arabskich z terytorium Maroka Hiszpańskiego, donosi o wielkich zaburzeniach, które wydarzyły się wczoraj w Arcahua i Benigorfe. Główną przyczyną tych zamieszek jest niezadowolenie Arabów z rządów faszystowskich i odmowa udania się na fronty hiszpańskie. Wielkie demonstracje odbyły się w ubiegłym tygodniu w Arcahua o zwolnienie kilku wodzów plemion marokańskich przez władze marokańskie. 30 Marokańczyków zostało aresztowanych podczas manifestacji.

W Benigorfe odbyły się podobne demonstracje, podczas których zostało zatrzymanych 50 tubylców. Zamieszki przybrały takie rozmiary, że władze faszystowskie sprowadziły wojska, celem uśmierzenia rokoszu.

Przepłynął cieśninę Beringa

w łodzi zbudowanej ze skór lwów morskich

Z Kotzebue na Alasce donoszą, że znany uczony i podróżnik, ks. Bernard Hubbard, dokonał niesłychanie śmiałego przejazdu przez cieśninę Beringa w łodzi, zbudowanej ze skór lwów morskich. Cieśnina jest w tym miejscu 400 km szeroka. Ojciec Hubbard tę ryzykowną podróż przez burzliwe zawsze wody odbył w towarzystwie dwuch amerykańskich studentów uniwersytetu i sześciu Eskimosów. Celem wyprawy tej było *udowodnienie, że w czasach przedhistorycznych ludzie mogli w podobnych łodziach przepłynąć z Azji do Ameryki*. Ten fakt ma z kolei udowodnić, że Eskimosi i Indianie mogą pochodzić od żółtej rasy azjatyckiej.

Amerykańskie rekordy

225.809 osób zaginęło w ubiegłym roku

W olbrzymim kraju, jak Stany Zjedn. liczba osób, które przepadają corocznie bez śladu jest ogromna. Według zestawienia „Federal Bureau of Investigation" w r. 1937 zawiadomiono władze o zaginięciu 223.809 osób

Krwawe walki religijne w Indiach

Jak w średniowieczu

w Burmie zginęło 45 osób a 300 raniono

Stolica Burmy Rangoon jest od trzech dni widownią zaciętych i krwawych walk religijnych między buddystami a muzułmanami. Walki te wynikły na tle książki, ogłoszonej przez muzułmanina. Od trzech dni na ulicach Rangoonu samochody pancerne i wzmocnione patrole wojskowe i policji angielskiej starały się powstrzymać zaciekłe walki pomiędzy buddystami a muzułmanami. Dotąd zanotowano 43 zabitych i około 300 rannych. Rangoon, stolica Burmy, liczy 400 tys. mieszkańców, z których większość stanowią buddyści, a mniejszość muzułmanie.

Demonstracje w Syrii

Wczoraj rozrzucono w Bejrucie wielką ilość ulotek i odezw, w których wzywano ludność do zamknięcia wszystkich sklepów na znak protestu przeciw ostatnim zajściom w Palestynie. Odezwy podpisane były przez „młodzież mahometańską i chrześcijańską", jak również przez „związek kobiet arabskich Libanu".

Wczoraj w pobliżu Tulkarem niedaleko Kalkilieh dokonano zamachu sabotażowego na przebiegający pociąg. Dwuch kolejarzy odniosło rany w katastrofie.

Rewolta

na Krecie

Siostrzeniec Venizelosa na czele spisku

Donoszą z Krety, że wybuchła tam rewolta, na czele której stanął Mitsotakis, siostrzeniec Venizelosa. Mitsotakis na czele 500 ludzi obsadził miasto Kanea i miejscową radiostację. Urzędnicy na czele z gubernatorem zaskoczeni wybuchem powstania, dostali się do niewoli.

Rząd wydał energiczne zarządzenia i wysłał kilka pułków na Kretę.

W kołach rządowych rewolta na Krecie jest bagatelizowana.

Władze rządowe wysłały niezwłocznie na miejsce zajść oddziały armii i marynarki oraz eskadrę lotniczą, które — jak twierdzi komunikat urzędowy — przywróciły porządek.

Meksyk

szuka rynków

dla swej nafty

Podsekretarz stanu w ministerium finansów Meksyku Eduardo Villasenor odjechał wczoraj wieczorem do Europy w specjalnej misji Rządu meksykańskiego. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że Villasenor ma pertraktować w sprawie sprzedaży ropy meksykańskiej

Nie jesteśmy krajem wynalazców

Przyznać trzeba, że Polacy nie odznaczają się pomysłowością ani zamiłowaniem do wynalazków. Prym dzierżą w tej dziedzinie Niemcy, które w roku ubiegłym zgłosiły ogółem 112.784 wynalazków. Za nimi kroczą: Japonia — 63.143 wynalazków, Stany Zjednoczone A. P. — 62.740, Anglia — 35.687, Francja — 17.689 i t. d. Polska zgłosiła w tym czasie 5.011 wynalazków.

W roku ubiegłym zgłoszono w Polsce ogółem 3.832 wynalazków, z czego Niemcy 498, Polska 468, Szwajcaria 108, Francja 93 i t. p. Udzielono w tym czasie łącznie 1.734 patentów na wynalazki, przy czym najwięcej wynalazków związanych jest z przemysłem chemicznym i ceramicznym, mianowicie 300. Patentów na wynalazki z dziedziny przemysłu maszynowego przyznano 272. włókienniczego — 171, w dziale komunikacji i transportu — 155, przemysłu elektrotechnicznego — 144. w budownictwie — 117 i t. p.

Dwaj wielcy Niemcy

„Westdeutscher Beobachter", jeden z licznych dzienników zglajchszaltowanej prasy niemieckiej, przeprowadza analogię pomiędzy Adolfem Hitlerem a... Goethem.

„U Goethego — czytamy głębokie rozważania tego dziennika — jest tak, że jako twórczy poeta ma on za sobą wyższość walczącej przyrody, czym bije wszystkich swoich poprzedników i unosi z sobą laur zwycięscy.

Adolf Hitler jest geniuszem czynu, który ziścił wszystkie tęsknoty ludu, wyciągając wszystkie konsekwencje z dziejów swej rasy i swej ludowości oraz, ogarniając wszystkie problemy ludu swego, kształtuje je po swojemu".

Istotnie, bardzo głębokie rozważania i nader ciekawe zestawienie!

Nowa wyprawa

do Bieguna Południowego

Znany badacz stref podbiegunowych sir Hubert Wilkins ogłosił, iż weźmie udział w czwartej ekspedycji do okolic bieguna południowego, podejmowanej przez znakomitego badacza amerykańskiego Lincolna Ellswortha. Ekspedycja ta wyruszy z Le Cap w końcu października na pokładzie statku „Wyatt Earp". Statek ten zabierze ze sobą specjalny samolot, skonstruowany do lotów podbiegunowych.

Misja gen. Le Ronda

Czy rozmawiał z kanc. Hitlerem?

Przed kilku dniami w paryskich kołach dziennikarskich i politycznych zaczęły krążyć pogłoski o poufnej misji politycznej, jaką miał wykonać w Niemczech b. wysoki komisarz wojsk Entente'y w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku gen. Le Rond.

Tygodnik „Le Choc" donosi obecnie na ten temat, że gen. LE ROND ISTOTNIE PRZED KILKU TYGODNIAMI WYJECHAŁ POUFNIE DO NIEMIEC I BYŁ PRZYJĘTY PRZEZ KANCL. HITLERA W BERCHTESGADEN, DOKĄD PRZYBYŁ NA ZAPROSZENIE KANCLERZA. RZĄD FRANCUSKI POWZIĄŁ DECYZJĘ POWIERZENIA GEN. LE ROND TEJ POUFNEJ MISJI NA SKUTEK PROPOZYCJI KANCLERZA HITLERA, KTÓRY ZWRÓCIŁ SIĘ DO RZĄDU FRANCUSKIEGO Z PROŚBĄ, ABY MU UMOŻLIWIONO SPOTKANIE Z WYŻSZYM OFICEREM FRANCUSKIM, KTÓRY BYŁBY DOBRZE ZORIENTOWANY W ZAGADNIENIACH I STOSUNKACH NIEMIECKICH. Tygodnik oświadcza, że nie ma prawa podawać żadnych bliższych informacji o przebiegu i szczegółach rozmów gen. Le Rond, może jednak stwierdzić, że rozmowy były o tyle sprecyzowane, że pozwoliły one premierowi Daladier na zamieszczenie w mowie wygłoszonej na zebraniu prowansalczyków w Paryżu słynnego zdania o pokojowych tendencjach Rzeszy niemieckiej, co wywołało duże wrażenie w całej prasie europejskiej.

Na temat doniesień tygodnika „Le Choc" dziennik „Journal des Debats" pisze, że istotnie od kilku dni mówi się w Paryżu o misji poufnej, której gen. Le Rond miał się podjąć w Niemczech na skutek propozycji kanclerza Hitlera i za zgodą premiera Daladier. „Journal des Debats", który, pisząc o polityce premiera Chamberlaina wyraża ubolewanie z powodu angielsko - niemieckiego paktu morskiego zawartego przez Anglię bez uprzedniego poinformowania Francji, występuje tu z przestrogą pod adresem polityki francuskiej, aby dyplomacja francuska ze swej strony nie podejmowała rozmów, które mogłyby w konsekwencjach zaskoczyć W. Brytanię (PAT).

Jedzie Wiedemann, czy nie jedzie?

LONDYN, (PAT). — W związku z pogłoskami, jakoby adiutant kanclerza Hitlera kpt. Wiedemann miał przybyć pod koniec tygodnia do Londynu, oświadczono w White Hall, iż żadne zawiadomienie o tej wizycie nie nadeszło dotychczas do stolicy. Koła zbliżone do ambasady niemieckiej również nie mają co do tego żadnych informacyj.

Mimo oficjalnego zaprzeczenia, korespondenci „Evening News" i „Evening Standard" podtrzymują twierdzenie, że kapitan Wiedemann przybędzie z końcem tygodnia do Londynu i odwiedzi premiera Chamberlaina w Chequers, gdzie przedyskutuje z nim kwestię zawarcia paktu lotniczego między mocarstwami zachodnimi. Korespondent „Evening News" twierdzi, że pakt taki mógłby być zawarty tylko w ramach ogólnego układu europejskiego. Niemniej uważa się za możliwe zawarcie między Anglią a Niemcami paktu o czysto technicznym charakterze na wzór układu morskiego między obu tymi państwami. Ten sam korespondent twierdzi, iż jest możliwe, że kpt. Wiedemann uda się z Londynu do Paryża, by zainicjować równolegle rozmowy z rządem francuskim. (ATE).

Pakt lotniczy pomiędzy Niemcami a Anglią

LONDYN, (PAT). — Wieczorne gazety londyńskie zamieszczają szereg informacji na temat zamierzonych jakoby rozmów o pakt lotniczy. Według korespondenta dyplomatycznego „Evening Standard" Hitler gotów jest przystąpić do rozmów na temat paktu ograniczającego zbrojenia lotnicze o ile Rząd brytyjski podejmie inicjatywę przez zaproponowanie takich rozmów. Oczekiwane jest, że kpt. Wiedemann, który, pomimo oficjalnych zaprzeczeń, w ciągu obecnego week-endu ma przybyć do Londynu, przywiezie stosowne propozycje w tej sprawie.

Od chwili podpisania angielsko - niemieckiej umowy morskiej trwały nadzieje na pakt lotniczy między Berlinem a Londynem, ale pakt lotniczy nie mógłby polegać, jak to zachodziło w wypadku układu morskiego, na ograniczeniach ilościowych. Raczej celem jego byłyby ograniczenia jakościowe np. co do siły motorów, oraz co do uzbrojenia samolotów. Rząd niemiecki napewno wysunąłby argument, że Niemcy nie mogą zgodzić się na ograniczenia jakościowe swych sił zbrojnych lotniczych dopóki ZSRR ma wolne ręce.

„Evening News" pisze, że głównym tematem rozmów premiera Chamberlaina z kpt. Wiedemannem stanowić ma przygotowanie gruntu do zawarcia paktu lotniczego. Pakt lotniczy dzieliłby się na dwie części: pierwszą, odnoszącą się do technicznej strony zbrojeń i drugą, dotyczącą zagadnień politycznych związanych bezpośrednio z zagadnieniem stabilizacji stosunków europejskich. Strona polityczna może być rozwiązana dopiero wówczas, gdy dojdzie do ułożenia stosunków europejskich, ale tymczasem możliwe jest porozumienie w sprawach ściśle technicznych. Dziennik pisze, że istnieją praktyczne zastrzeżenia co do ilościowego ograniczenia sił lotniczych i dlatego wchodziłoby na razie w grę jedynie rozważenie ograniczeń jakościowych.

Badanie przyczyny katastrofy lotniczej pod Czerniowcami

Komisja polsko - rumuńska, powołana do zbadania wypadku samolotu w Rumunii zakończyła swe czynności w dniu 27 b. m.

Komisja stwierdziła co następuje: Start z Czerniowiec odbył się zgodnie z rozkładem lotów, przy czym ze strony technicznej i metorologicznej istniały wszystkie warunki, uprawniające samolot do odbycia lotu.

Po odbyciu normalnego startu samolot odleciał w kierunku Bukaresztu, nadając w kilka minut po starcie normalną depeszę radiową do radiostacji w Czerniowcach. Dalsza korespondencja, otrzymana z samolotu nie wskazywała na żadne okoliczności, które mogłyby świadczyć o tym, że lot odbywał się pod jakimkolwiek względem nienormalnie. Lot odbywał się początkowo pod chmurami, a po tym w chmurach. Przebieg lotu został odtworzony ze znalezionej w samolocie barogramki, z której wynika, że samolot po starcie nabierał prawidłową wysokość, wznosząc się z szybkością około trzech metrów na sekundę do wysokości 3800 metrów. Z tej wysokości samolot obniżył się na około 500 metrów z szybkością 7 metrów na sek., po czym zaczął opadać korkociągiem, który trwał aż do upadku samolotu na ziemię. *Powód obniżenia lotu, a następnie wejścia samolotu w korkociąg na podstawie dotychczasowych badań nie dał się do obecnej chwili jednoznacznie ustalić.*

Komisja nie stwierdziła jednak po bardzo szczegółowych badaniach na miejscu wypadku żadnych uszkodzeń w samolocie, które mogłyby być uważane za przyczynę wypadku.

Dalsze badania trwają. Powyższy komunikat jest pierwszym oficjalnym komunikatem. Dalsze komunikaty zostaną wydane w miarę postępu badań.

(Zakończenie powyższego komunikatu, nadesłanego nam przez PAT-a, przeczy początkowi i nie wiadomo, czy komisja zakończyła swe czynności, czy też badania jeszcze trwają.

Jedno jest pewne, że powodu obniżenia lotu, a zatem i przyczyny katastrofy komisja nie ustaliła. *Przyp. Red.*).

Pogrzeb ofiar katastrofy

Jak się dowiadujemy, pogrzeb ofiar katastrofy polskiego samolotu w Rumunii, który miał się odbyć w piątek o godz. 10 rano w Warszawie, *odbędzie się w sobotę o tej samej godzinie na cmentarzu wojskowym na Powązkach.*

Zamknięcie nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu

Zarządzeniami, datowanymi z 26 b. m. pan Prezydent Rzplitej zamknął z dniem 28 b. m. sesje nadzwyczajne Sejmu i Senatu.

Zarządzenie powyższe doręczył w dniu wczorajszym pp. marszałkom Izb ustawodawczych dyrektor biura prawnego w prezydium Rady Ministrów W. Paczóski.

Plany prezydenta Francji

Dziennik „Epoque" donosi, że prezydent Lebrun w roku przyszłym bezpośrednio po podróży do Londynu odbędzie na zakończenie swej kadencji podróż do francuskich posiadłości afrykańskich, do Algeru, Tunisu i Maroka, a prawdopodobnie samolotem z Maroka do Dakaru.

Byłaby to ostatnia podróż prezydenta Lebruna przed końcem jego kadencji, która upływa w dniu 10 maja roku przyszłego. Wybory następcy obecnego prezydenta odbędą się w dniu 10 kwietnia w Wersalu. (PAT)

Rygory poszportowe w Trzeciej Rzeszy

Dziennik urzędowy z 26 lipca b. r. ogłasza zarządzenie o wprowadzeniu wewnętrzno - państwowych dowodów osobistych w Niemczech, które nosić będą nazwę kart identyczności. W dowodach tych, które obowiązani będą posiadać wszyscy obywatele Rzeszy, którzy ukończyli 18-ty rok życia, znajdować się będzie fotografia, odciski palców i opis osoby. Zarządzenie to obowiązywać będzie od 1 października 1938 roku.

Bombardowanie statków angielskich

MADRYT (ATE). Statek angiel „Kellwyn", uderzony został szrapnelem w czasie nalotu na port Walencji. OD UDERZENIA ZABITY ZOSTAŁ DUŃSKI OBSERWATOR Z RAMIENIA KOMITETU NIEINTERWENCJI, NAZWISKIEM ALBERT MOYELL ORAZ KUCHARZ OKRĘTOWY CHIŃCZYK.

MADRYT (ATE). Statek angielski „Stanleigh" (1802 tonn) trafiony został szrapnelem podczas nalotu 6-ciu samolotów Savoya na port w Walencji. Stanleigh nie poniósł żadnej szkody.

O powrót Wilhelma do Niemiec

Angielskie czasopismo „New Revue" donosi, iż w ostatnich czasach do siedziby b. cesarza Niemiec w Holandii, do Doorn, kilkakrotnie przyjeżdżał pewien arystokrata niemiecki.

Odwiedziny te dotyczyły zamierzonego powrotu Wilhelma II do Niemiec. Ex-kaiser miał przyrzec, że nie będzie się politycznie eksponował, wobec czego mają mu pozwolić na powrót do Niemiec.

Z drugiej strony zapewniają, że inicjatywa wyszła od kanclerza Hitlera, który przez powrót Wilhelma pragnie obalić jeszcze jeden punkt Traktatu Wersalskiego. Według tej drugiej wersji Wilhelm miał oświadczyć, iż wróci do Niemiec tylko w tym wypadku, jeśli nastąpi restytucja monarchii w Niemczech.

Król belgijski wybiera się do Paryża

Został ustalony w ogólnych zarysach program nieoficjalnej wizyty króla Leopolda III w Paryżu, która odbędzie się w październiku b. r. Król przybędzie w towarzystwie swej matki, królowej Elżbiety, i brata hr. Flandrii celem wzięcia udziału w odsłonięciu pomnika króla Alberta I. Będzie on również podejmowany przez radę miejską Paryża na ratuszu. Uroczystości te odbędą się prawdopodobnie w dniu 15 lub 16 października. Poza tym jest rzeczą możliwą, że król Leopold III złoży oficjalną wizytę prezydentowi Lebrun w pierwszych miesiącach 1939 roku. (ATE).

Zderzenie trzech statków w Gdańsku

GDAŃSK (PAT). W kanale portowym w Gdańsku zderzyły się podczas manewrowania trzy statki, mianowicie holenderski żaglowiec motorowy „Lies", jugosławiański „Dunav" oraz holownik gdański. Statek holenderski został przy tym tak silnie uszkodzony, że musiał udać się do doku, celem gruntownej naprawy.

Opowieści drutów telegraficznych

SKREŚLENIE ADWOKATÓW

721 adwokatów Żydów, należących do Izby adwokackiej w Wiedniu, uległo skreśleniu z listy i pozbawieniu prawa wykonywania zawodu.

ZGON TWÓRCY POPULARNEJ PIOSENKI WOJENNEJ

W szpitalu w Broomwich zmarł w wieku lat 60-ciu Jack Judge, twórca i kompozytor znanej piosenki angielskiej „It's a long way to Tipperary". Piosenkę tę śpiewali angielscy żołnierze podczas wojny światowej tak samo, jak francuscy żołnierze śpiewali „Madelon".

KATASTROFY LOTNICZE.

Lotnik amerykański Gordon Mounce uległ we czwartek w Belgradzie katastrofie samolotowej, w której poniósł śmierć na miejscu. Mounce demonstrował przed wojskową komisją jugosłowiańską nowy model samolotu myśliwskiego „Air Corporation", i spadł wraz z samolotem z niewielkiej wysokości na ziemię.

Premier stanu Ontario Mitchell Hepburn zaginął z samolotem na Alasce. Być może, że samolot lądował z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych i że podróżnym nie grozi niebezpieczeństwo.

OFIARA NAUKI

W laboratorium Chalais Meudon nastąpiła eksplozja, której ofiarą padł młody uczony, pracujący nad zagadnieniami aerodynamiki Max Serruys. Wybuch oderwał uczonemu obie ręce.

Po dokonanej operacji życiu jego nie grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Podpisanie umowy o dzierżawę Opery Warszawskiej

W czwartek Zarząd miejski m. st. Warszawy zawarł umowę na prowadzenie Opery na czas od 1 października 1938 r. do 1 kwietnia 1939 roku ze znanym dyrygentem p. Adamem Dołżyckim i dyr. Ryszardem Falkowskim, dotychczasowym dyrektorem administracyjno - finansowym spółdzielni pracowników Opery stołecznej.

W Pińsku zakwitły ponownie jabłonie

Z Pińska donoszą, że w jednym z tamtejszych ogrodów prywatnych zakwitły ponownie jabłonie.

Jest to niezwykły wybryk natury. Gałęzie bowiem pokryte dojrzewającym owocem nigdy jeszcze nie były pokryte świeżym kwiatem.

List Lotem zastępuje telegram

Walki i napady w Palestynie

JEROZOLIMA (ATE). W pobliżu Betleemu patrol, złożony z 5-ciu policjantów arabskich wpadł w zasadzkę, przy czym jeden z policjantów został zabity, drugi zaś ciężko ranny. Karabiny policjantów zostały im odebrane przez Arabów, którzy zorganizowali tę zasadzkę.

Z Jerozolimy donoszą o licznych zajściach, które rozegrały się w Jerozolimie i w Jaffie i w czasie których zabito 4-ch Żydów, a 6 z raniono. Wobec ostrej cenzury władz mandatowych, szczegóły tych zajść nie są znane. Z posiadanych jednak doniesień należy wnioskować, że stan naprężenia zwiększa się z dnia na dzień i, że władze mandatowe liczą się z dalszymi, poważnymi zajściami.

JEROZOLIMA (PAT). Władze brytyjskie zaprzeczają, jakoby zaatakowano posterunek policji w Betleem. W rzeczywistości pod Betleem doszło do utarczki pomiędzy patrolem policyjnym a spotkaną bandą terorystów. W czasie strzelaniny odnieśli rany dwaj policjanci.

W ciągu dnia wczorajszego dokonano szeregu napadów na drogach w Palestynie. Teroryści wysadzili w powietrze kilka mostów, m. in. most na drodze Naplus — Tulkaren. Pod Raselin zniszczono tor kolejowy na większej przestrzeni.

Zwłoki króla Stanisława Augusta przewieziono do Polski

W wyniku przychylnego ustosunkowania się Rządu sowieckiego do sprawy repartiacji zwłok króla Stanisława Augusta, zostały one przed paru dniami przewiezione z Leningradu do kraju.

Trumna ze szczątkami króla spocznie w miejscu jego urodzenia w zabytkowym kościele w Wołczynie.

Burze w Poznańskim

POZNAŃ (PAT). Z Buku donoszą o gwałtownej burzy gradowej, jaka przeszła nad miastem i okolicą. Padający ulewny deszcz z gradem wielkości gołębiego jaja poczynił olbrzymie szkody na polach, w sadach i w ogrodach. Zniszczył owoce i plony. W niektórych domach grad powybijał szyby w oknach.

Podobnie silna burza przeszła nad miejscowością Zduny. Od uderzenia pioruna zginęła jedna z pracujących w stodole robotnic. W jednym z domów piorun rozbił komin i część dachu, przy czym w pokoju na piętrze zawalił się sufit. Wypadków z ludźmi nie było, ale część sadów i ogrodów została zalana przez rzekę Bachę, która na skutek deszczów wystąpiła z brzegów. Straty bardzo [illegible]

Fontanny na Placu Piłsudskiego

Regulacja placu Marsz. Piłsudskiego w Warszawie wejdzie w bieżącym sezonie w nową fazę. Mianowicie wykonany będzie szereg robót brukarskich, przede wszystkim zaś nastąpi wyłożenie całego placu płytami piaskowca. Poza tym na linii placu od strony pomnika ks. Józefa Poniatowskiego staną dwie ozdobne kamienne fontanny, których makiety zostały wczoraj ustawione.

Fontanny wybrane zostały na podstawie zamkniętego konkursu i są dziełem znanego architekta-urbanisty Sosnkowskiego. Fontanny w godzinach wieczornych będą oświetlone, nadając tym sposobem centralnemu placowi stolicy wygląd wysoce estetyczny. Wszystkie roboty wodociągowe oraz brukarskie ukończone będą w przeciągu dwuch miesięcy. Fontanny z chwilą ostatecznego uregulowania placu, co nastąpi po wybudowaniu mostu przy ulicy Karowej, przeniesione będą do jednego z parków miejskich lub na inne wybrane place.

Precedens czechosłowacki

Zasada suwerenności państwowej

Bądźmy ściśli.

Osiemnaście lat temu ciężar główny walki o Śląsk Cieszyński spadł na barki robotników śląskich, zorganizowanych w Polskiej Partii Socjalistycznej. Wysiłek naczelny Państwa musiał być skierowany ku odparciu najazdu, idącego od wschodu. Polityka ówczesna obozu „narodowego" unikała zadrażnień z mocarstwami Zachodu, unikała aż do przesady. **Walkę** prowadzili w pierwszym szeregu — **socjaliści polscy.** To też dla nas rocznica oderwania od Polski tych powiatów Śląska, które stanowiły siedzibę „starej gwardii" naszego ruchu na ziemiach dawnego zaboru austriackiego, jest **rocznicą szczególnie bolesną.**

Ale żaden bolesny sentyment rocznicowy nie może przesłaniać trzeźwego poglądu na rzeczywistość aktualną.

Więc chciałbym, żeby opinia polska zważyła spokojnie i na zimno.

Jedzie teraz do Pragi czeskiej lord Runciman. Anglik zacny i poczciwy (Anglicy są z reguły zacni, i poczciwi, i pełni najlepszej woli), — jedzie tedy pełen najlepszej woli lord Runciman, by objąć rolę „skromnego pośrednika" (formuła lorda Runcimana) pomiędzy **Państwem** Czechosłowackim a częścią obywateli **tegoż Państwa,** którzy się skupili w t. zw. partii Henleina, partii, zależnej ideowo, politycznie i finansowo od **Państwa sąsiedniego,** od „Trzeciej" Rzeszy... Lord Runciman będzie miał — w razie potrzeby — do dyspozycji pomoc zaprzyjaźnionych z Czechosłowacją poselstw Wielkiej Brytanii i Francji.

Precedens stanowił zawsze czynnik pierwszorzędny w dziejach polityki brytyjskiej. Precedens był **źródłem prawa,** zresztą nie tylko w Anglii. Lorda Runcimana możnaby określić mianem **„precedensu w spodniach".** A już Disraeli (ongiś szef konserwatystów angielskich) powiedział w chwili złego humoru:

„Precedens wprowadzić łatwo. Od precedensów odczepić się trudno"...

Gdybym był Anglikiem...

Mógłbym sobie wyobrazić taką zmianę układu sił w świecie, że do Londynu przybywa zacny, poczciwy i pełen dobrej woli „lord żółtolicy" w tużurku, skrajanym nienagannie... Ma misję delikatną, misję „skromnego pośrednika" pomiędzy Londynem a... Indiami, wspierany nimi — powiedzmy — przez Japonię czy przez Stany Zjednoczone, czy przez Chiny mocarstwowe. „Lord żółtolicy" po wołuje się grzecznie na „precedens lorda Runcimana"...

Cóż mu odpowie przyszły premier Wielkiej Brytanii, jeżeli... **układ sił w świecie ulegnie do tego czasu radykalnym zmianom?**

*

P. min Józef Beck zaproponował uprzejmie Rządowi Czechosłowacji **pomoc władz policyjnych polskich** dla

„doprowadzenia do konkretnych wyników akcji zapobiegawczej w dziedzinie likwidacji... działalności wywrotowej".

czechosłowackiej partii komunistycznej, jako ośrodka propagandy komunistycznej, przenikającej z Czechosłowacji na ziemie polskie.

Nie wiem, jak sobie p. min. Beck wyobraża w **praktyce** ową pomoc policji polskiej przy likwidowaniu działalności wywrotowej komunistów czechosłowackich. Nota jest napisana stylem tak zawikłanym i tak „makaronicznym", że zorientować się dość trudno. W każdymbądź razie nie wątpię, że p. min. Beck wystosuje z kolei notę podobną i do Rządu „Trzeciej" Rzeszy. Nasza policja współdziałałaby z pewnością chętnie w akcji „likwidującej zagraniczne i umiejscowione w „Trzeciej" Rzeszy — śmiem twierdzić — **ośrodki propagandy hitlerowskiej,** przeznaczonej dla **naszego Śląska i dla naszego** Pomorza.

P. min. Beck stworzył tak samo... **precedens.** Precedensy są, jak bumerangi: **wracają niekiedy do punktu wyjścia...** po latach, w zgoła odmiennych warunkach. Dlatego lepiej się wystrzegać lekkomyślnego tworzenia precedensów. Kanclerz Bethmann - Hollwegg powiedział z goryczą pod adresem swego poprzednika na niemiecko - cesarskim stolku kanclerskim, von Buelowa:

„Nikt nie powinien warzyć piwa, które ktoś inny ma wypijać".

Dotyczy ta uwaga i koncepcji „międzynarodówki policyjnej", którą to koncepcję p. min. Beck zasugerował p. ministrowi spraw wewnętrznych Czechosłowacji...

*

Opinia polska powinna śledzić z dużą bacznością proces podrywania **zasady suwerenności państwowej,** zlokalizowany narazie w stosunku do Czechosłowacji. Dla nas, którzy pamiętamy bardzo trudne walki Polski na terenie międzynarodowym od r. 1919 do dnia uznania granic wschodnich Rzeczypospolitej — zasada **suwerenności państwowej** — to jest „tabu". Ograniczyć ją może tylko **umowa międzynarodowa,** obowiązująca **wszystkich.** W przeciwnym razie — powstają **precedensy** — „równie pochyłe", nieobliczalne w swoich konsekwencjach ostatecznych. Trzeba zdawać sobie sprawę z konsekwencyj **precedensów,** tworzących się w naszych oczach. I trzeba pomyśleć zawczasu o tym, jak powstrzymać ich rozwój fatalny.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Londyn nie wierzy

w zwycięstwo gen. Franco

Z Londynu donoszą, że w tamtejszej opinii publicznej, a również i w sferach rządowych nastąpiła w tych dniach **zdecydowana zmiana przewidywań co do losów wojny domowej w Hiszpanii.**

Poprzednio sfery rządowe były przekonania, że już w najbliższej przyszłości nastąpi ostateczne zwycięstwo rokoszu.

Oczywiście, okolicznością, która zdawała się zapowiadać rychłą już klęskę wojsk republikańskich, jest **przewaga techniczna armii faszystowskiej.** „Times" wylicza, że lotnictwo faszystowskie pozostaje do ludowego w stosunku 7:3. Materiał techniczny i ludzki jest często zastępowany przez nowych pilotów i nowe maszyny, dostarczane z Niemiec i z Włoch.

Na zmianę nastrojów Londynu wpłynęły **zarówno wiadomości o zahamowaniu ofensywy na Walencję, jak również wiadomości o poważnych rozdźwiękach między przywódcami rokoszu a ich włoskimi - niemieckimi sojusznikami.**

Wielkie wrażenie wywołały również **wiadomości z Portugalii.** Podobno Rząd portugalski zaczyna się obawiać, że — mimo dotychczasowych przyjacielskich stosunków — imperializm faszyzmu włoskiego mógłby, w razie zwycięstwa gen. Franco, **zagrozić niepodległości Portugalii.**

Anglia tym więcej zaczyna sobie zdawać sprawę z niebezpieczeństwa, jakie dla pokoju świata, oznaczałaby ostateczna klęska Rządu hiszpańskiego.

Tym dziwniejsza jest atoli flegmatyczność, z jaką Rząd Wielkiej Brytanii reaguje na niebywałe wzmocnienie akcji interwencyjnej włosko - niemieckiej w Hiszpanii. Na zapytanie tow. posła Cocksa w Izbie Gmin, czy były protesty angielskie w Rzymie i Berlinie, odpowiedział wiceminister Butler, że „była wymiana zdań, ale wyraźnych protestów nie było". Słowa te wywołały wrzawę na ławach opozycji.

*

Poseł Hiszpanii w Paryżu, — zwracając w tych dniach ministrowi Bonnetowi uwagę na wzmożenie interwencji faszystowsko - hitlerowskiej, wskazał, że na odcinku Segobre na froncie 32 km. skoncentrował gen. Franco 600 armat włoskich, 400 samolotów włoskich i 100 niemieckich.



Na upał rada jedyna

za dwudziestkę kup PINGWINA

W obronie sędziów

i oskarżonych

„Czas" jest nieugięty, jako żelazobeton. Zażądał tedy i od p. Tadeusza Błażejewicza, by i p. Błażejewicz pociągnął do odpowiedzialności sądowej osoby, które go oskarżyły o „masoństwo". Te osoby — przypominamy — to Agencja Antymasońska, a p. Błażejewicz — to długoletni działacz ruchu chrześcijańsko - społecznego.

Redakcja „Czasu" chce mieć koniecznie serię „procesów masońskich". Gdy p. prof. Leon Kozłowski zechce ujawnić swoje „katalogi", — musielibyśmy — zdaniem „Czasu" — uszczęśliwić sądownictwo polskie. 1.900 procesów z tytułu obrządku szkockiego, 326, jeżeli mnie pamięć nie zawodzi, z tytułu Wielkiego Wschodu plus procesy akcydentalne (które pismo proponowało już pociągnięcie przed sąd p. Wł. Baranowskiego za obrazę pamięci marsz. Piłsudskiego, jako że Piłsudski— według relacji p. Baranowskiego w „Wiadomościach Literackich"— wyrazić się miał kiedyś przychylnie o masonerii).

Panowie sędziowie Rzeczypospolitej stanęliby zatem wobec jakichś 2.500 procesów, co stanowi (i p. Grabowski przyzna!) obciążenie wcale duże.

Proponowałbym tedy:

1) wykryć przede wszystkim obu Wielkich Mistrzów (i „szkockiego" i od „Wielkiego Wschodu");

2) wezwać ich, jako biegłych;

3) skomasować wszystkie sprawy (2.500) na jednej sesji wyjazdowej, naprzykład, w Pacanowie;

4) i niech „wielcy mistrzowie" zeznają pod przysięgą (masońską), kto zacz jest mason a kto jest zgoła niesłusznie oskarżony.

Bo inaczej, — kto wie?

Może obrońca Agencji Antymasońskiej powie:

Kochany Panie Błażejewiczu! nie ja będę udowadniał, że Pan jesteś mason, ale Pan udowodnij, że Pan NIE JESTEŚ MASON.

I cóż? p. Błażejewicz ma szukać „wielkich mistrzów" po świecie?...

*

Wszak był taki precedens przed wieloma, wieloma laty, w dawnej Rosji, w jakimś tam zapadłym kącie.

Kum kumę pocałował. A mąż kumy obraził się.

— Pan jesteś wielbłąd — powiada.

Poszli do sądu.

Kum oświadcza:

— Niech on udowodni, taki syn, że ja jestem wielbłąd. —

A na to mąż kumy:

— Nie, kochany! to nie pójdzie tak łatwo. Nie wykręcisz się sianem. PRZEDTYM Ty udowodnij, kochasiu, że NIE JESTEŚ WIELBŁĄDEM. Później będziemy widzieli...

Sędzia znalazł się w kropce... Sprawa wędrowała przez wiele instancyj...

ARCHIWISTA.

„Obywatel Rzeczypospolitej"

Właściciel dóbr pod Gnieznem, baron H. Sprenger z Działoszyna, znany hodowca bydła, posiadający z górą 11.000 morgów ziemi, nie płacił od dłuższego czasu żadnych podatków państwowych ani komunalnych. Zaległości doszły obecnie do pół miliona zł. **WOBEC TEGO WŁADZE WOJEWÓDZKIE ZARZĄDZIŁY PRZEJĘCIE GRUNTÓW p. SPRENGERA NA POKRYCIE TYCH ZALEGŁOŚCI.** (ATE).

Przesiedlanie Turków do Turcji

Likwidacja zagadnienia tureckiej mniejszości narodowej

Pisaliśmy niedawno o porozumieniu, które nastąpiło pomiędzy Turcją a Jugosławią w sprawie przesiedlenia do Turcji zamieszkałych w Jugosławii Turków.

Obecnie Turcja przystąpiła do rokowań z rządami Bułgarii i Rumunii, z których to krajów obywatele narodowości tureckiej mają być repatriowani do Turcji.

Spodziewają się, że jeszcze w roku b. 12 tys. Turków z Rumunii i 10 tys. z Bułgarii wróci do Turcji, gdzie prowadzi się wielką akcję osadniczą w Tracji.

Ten sposób likwidacji zagadnienia mniejszości narodowych należałoby zalecić naszemu zachodniemu a niespokojnemu sąsiadowi, a nie byłoby ani kwestii sudeckiej, ani sprawy flamandzkiej, ani zagadnienia t. zw. korytarza i t. p., a świat mógłby spokojnie pracować i nie wyrzucać miliardów na nieprodukcyjne zbrojenia, pod których ciężarem uginają się budżety wszystkich państw.

Wybory 7000 sędziów ludowych

i 2 miliony ławników w Z.S.S.R.

„Izwiestia" donoszą, że w najbliższym czasie mają się w ZSSR. odbyć wybory 7000 t. zw. „sędziów ludowych" i około 2 milionów ławników. „Izwiestia" podkreślają, że funkcje sędziego w Związku Sowieckim może pełnić każdy obywatel bez żadnego cenzusu naukowego. Poza tym dziennik zaznacza, że „wrogowie ludu" na czele z b. komisarzem sprawiedliwości Krylenką, „podorwali w znacznym stopniu autorytet sądownictwa sowieckiego".

Ponad dwa miliony

ubezpieczonych w Polsce

Według ostatnich obliczeń, dokonanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, liczba ubezpieczonych we wszystkich ubezpieczalniach społecznych na terenie całego kraju (oprócz Górnego Śląska) wyniosła na dzień 1 kwietnia r. b. 2.017.000 osób, zgłoszonych przez 466.145 zakładów pracy. W analogicznym okresie r. ub. ubezpieczonych było 1.814.000 osób, a zatem w ciągu roku liczba ubezpieczonych zwiększyła się o 203.000. Pracowników fizycznych ubezpieczonych było na dzień 1 kwietnia r. b. 1.670.000, pracowników umysłowych podlegało ubezpieczeniu ogółem 347.000.

Ubezpieczeniu na wypadek choroby podlegało ogółem 1.963.000 osób, ubezpieczeniu od wypadków w zatrudnieniu (bez pracowników rolnych) 2.003.000 osób, oraz ubezpieczeniu emerytalnemu robotników 1.627.000 osób.

Liczba ubezpieczonych na wypadek choroby w największych ubezpieczalniach społecznych przedstawiała się następująco: ubezpieczalnia w Warszawie — 366.152 ubezpieczonych, w Łodzi—188.487, we Lwowie — 91.500, w Sosnowcu — 844.126, w Krakowie 88.740, w Poznaniu — 73.639, w Wilnie — 47.950, w Częstochowie — 45.454, w Bydgoszczy 36.961, w Lublinie 36.971 ubezpieczonych i t. p. (PAT).

Samotny żeglarz

wraca do kraju

Podróżujący samotnie dokoła świata na jachcie „Zjawa III", polski harcerz Władysław Wagner, wypłynął w dniu 10 bm. z Sydney (w Australii), by przez wyspy Czwartkowe, Batawię, wyspy Seyshelles, Aden, Suez, Tunis, Gibraltar, Southampton oraz Danię powrócić po parolctniej wędrówce do kraju.

Wagner spodziewa się dotrzeć na swym jachcie do Gdyni w lipcu roku przyszłego. (PAT).

Przegląd prasy

NIE MA OGÓRKÓW POLITYCZNYCH.

Nadzwyczajna sesja sejmowa została zamknięta. Rozpoczynają się urlopy i w Sejmie i w Rządzie. Tętno życia politycznego jednak wcale nie zamiera. Jesteśmy w przededniu kampanii samorządowej, o której pisze „sanacyjno" - antysemickie „Jutro Pracy" posła Hoppego, wysuwając wśród innych plotek jedną z najweselszych, a mianowicie, że kandydatami na prezydenta Warszawy mają być pp. Jaworowski i Szpotański.

Jeśli kto ma najmniejsze szanse na zdobycie wpływów w Magistracie — to właśnie skrachowana grupka BBS.

Ale „Jutro Pracy" zawsze usiłuje być oryginalne i zawsze stara się być w sprzeczności z logiką.

I w życiu politycznym nic zapowiada się cisza. Str. Ludowe przygotowuje się do obchodów „Czynu Chłopskiego" (15 sierpnia) które zapowiadają się imponująco, a i ugrupowania „sanacyjnych" organizacji wiejskich — wśród wzajemnych kłótni — szykują się io „dożynek". Na jednym z tych obchodów dożynkowych, jak donosi „Kurier Powszechny", a mianowicie na „dożynkach" organizowanych przez Zw. Młodej Polski (OZN) ma podobno wręczać sztandar organizacji i przemawiać do młodzieży marsz. Rydz - Śmigły.

Na czoło jednak zagadnień wysuwa się sprawa nowej ordynacji wyborczej i rozpisania nowych wyborów.

O rozwiązaniu obecnego Sejmu od czasu wyboru p. Sławka na stanowisko marszałka mówi się coraz więcej. Nawet w sferach „sanacyjnych" twierdzi się, że Sejm obecny, nie mogący — mimo ostatnich wysiłków, uzyskać jakiegokolwiek wpływu w społeczeństwie zostanie rozwiązany przed upływem kadencji t. zn. przed r. 1940.

Ale nie tylko w samym rozwiązaniu Sejmu tkwi główne zagadnienie. Słusznie pisze „Nowa Rzeczpospolita":

„Przedterminowe rozwiązanie izb tylko wtedy będzie posunięciem o doniosłych w swych skutkach dla skrystalizowania wewnętrznych stosunków politycznych w państwie następstwach, o ile łącznie z nim okaże się, że wybory do nowego parlamentu odbędą się na zasadzie innej, odpowiadającej poglądom olbrzymiej większości społeczeństwa, ordynacji wyborczej.

Gdyby miało być inaczej, t. j. gdyby nowe wybory miały się odbyć na podstawie ordynacji wyborczych z 8 lipca 1935 r., to z góry trzeba zdać sobie sprawę, iż takie posunięcie byłoby niewątpliwie dużej miary rozgrywką wewnętrzno - reżimową, związaną z ważną datą wyboru nowego Prezydenta R. P. (maj 1940 r.), pozbawione by jednak było stanowczo tej wagi ogólno - politycznej".

Istotnie centralnym punktem zagadnienia jest reforma systemu wyborczego.

Zabrać głos musi przede wszystkim kraj, gdyż od jego postawy najwięcej zależy. S-ek.



„Jeśli gdzie kolwiek wyłoni się jaki despota, to można mieć wszelką pewność, że wnet napotka się jakiegoś uczonego prawnika, który, naszpikowany wiedzą, będzie dowodził, iż praworządna jest przemoc, a winnymi są zwyciężeni".

ALEXIS de TROCQUEVILLE (1805—1859).

„AUTORYTET I WOLNOŚĆ"

Nr. 31

„Czarno na białem"

Kolejny numer tygodnika demokratycznego *„Czarno na białem"* przynosi szereg ciekawych artykułów: płk. *Januarego Grzędzińskiego* „Entente cordiale", obszerną korespondencję z Paryża o przebiegu i znaczeniu wizyty króla Jerzego VI, *Pawła Hulki-Laskowskiego* — „Pieniądz" i „Miliardy" Andrzeja Struga, *J. Raduskiego* — „Dumie narodowej nie potrzeba wcale obłędu rasowego", *Sequensa* — „Zmora Masońska", *J. Mura* — „Związek pisarzy chłopskich w Polsce", *W. Banasia* — „Przez ludzkość do Polski", *K. Jaskolda* — „Manewr kapitana Widmana".

W dziale *Oczy i Uszy Świata* zamieszczona została 2-a i ostatnia część głośnego reportu gen. *von Reichenau'a. Kronika. Humor.* Ilustracje. Cena egz. 30 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Książęca 4, tel. 706-11, czynne 10—13.

Ferment wśród żołnierzy austriackich

Wcielenie austriackiej siły zbrojnej do armii niemieckiej wraz ze wszystkimi złymi konsekwencjami, wywołało ostry sprzeciw zarówno wśród korpusu oficerskiego jak i wśród szeregowców. Oficerowie armii związkowej musieli przejść krótki kurs uzupełniającego dokształcenia pod kierownictwem. niemieckich podoficerów. Przez kilka tygodni musieli oficerowie austriaccy wciągać się w pruski drill i często słuchać nieprzyjemnych, a bywało, że i zgoła niegrzecznych uwag pruskich feldfeblów.

Ten krótki okres czasu wystarczył, by z lojalnych oficerów uczynić zagorzałych wrogów hitlerowskiego faszyzmu.

Opozycja ta w bardziej ostrej formie występuje wśród szeregowców, aniżeli u oficerów, którzy głośno conajwyżej pozwalają sobie na złośliwe uwagi i dwuznaczniki.

Przy dokształcaniu szeregowców podoficerowie pruscy pozwalają sobie na obelżywe słowa i nierzadko na kopnięcie. Wyżywienie z dniem każdym spada zarówno ilościowo, jak i jakościowo.

Wszystko razem wzięte sprawia, że co pewien czas wybucha bunt rozpaczy pomiędzy maltretowanymi żołnierzami. Taki bunt zdarzył się niedawno w koszarach arsenału wiedeńskiego, *gdzie żołnierze znienawidzonego podoficera wyrzucili przez okno.* Dotychczas nie wiadomo, jaki los czeka aresztowanych w związku z tym zajściem żołnierzy.

W innych koszarach *żołnierz zażądał od pruskiego podoficera bardziej ludzkiego obchodzenia się z nim. Podoficer odpowiedział na to skopaniem żołnierza, na co ten zareagował w ten sposób, że wypoliczkował podoficera.* Żołnierza skazano na pięć lat więzienia.

Jeszcze w innych koszarach żołnierze „sprofanowali" zawieszony tam portret Führera. Komendant, któremu izba ta podlegała, zbiegł. Żołnierzy osadzono w więzieniu.

W koszarach jednego z miast prowincjonalnych wśród licznych żołnierzy jest tylko jeden hitlerowiec z przekonania, który jednak razem z inymi sobaczy na nowe stosunki. W tych samych koszarach przybyli z Niemiec szeregowcy uczą swych austriackich kamratów piosenek wykpiwających „Trzecią" Rzeszę.

Żołnierza niemieckiego skazano na 3 miesiące aresztu za to tylko, że uskarżał się przed austriackimi kolegami na złe wyżywienie.

Niezadowolenie szeregowców niemieckich ma ponadto źródło swe w tym, że cofnięto im dodatek wojenny, który otrzymywali jakiś czas po wkroczeniu do Austrii.

Profanacja zwłok

Hitlerowcy w Austrii nie zadowolili się samym obchodem rocznicy zamordowania kanclerza Dollfussa, lecz dla większego cynizmu uczcili pamięć morderców, a zamierzają jeszcze wznieść im pomniki.

Działo się to wszystko tego samego dnia, kiedy zastępca kanclerza Hitlera wygłaszał przemówienie przesiąknięte zgodą i pokojowością.

Nie tu wszelako granica cynizmu! W Gracu hitlerowcy złożyli wieniec na grobie straconych przez klerykalnych faszystów po walkach lutowych sekretarza miejscowych socjalistów tow. Staneka. Na szarfach wieńca był napis: „NIE NADAREMNIE PONIOSŁEŚ ŚMIERĆ!".

Hitlerowcy sądzą widocznie, że gestem takim zjednają sobie robotników austriackich, lecz robotnicy ci doskonale wiedzą, że Stanek, Weissel i Wallisch oraz wszyscy bohaterowie walk lutowych nie oddali życia w walce o narodowy „socjalizm", lecz w walce z nim. Byli oni zwolennikami wolnej i niezawisłej Austrii, a ojczyzna ich dlatego wpadła w szpony hitlerowców, że Dollfuss, tudzież jego następcy drogę im utorowali. Zmuszono austriackich robotników do walki i stanęli oni do walki ze zdrajcami wolności Austrii, z niszczycielami demokracji, bez której Austria stanęła bezbronna przed hitleryzmem.

Pomimo to mają ci świętokradcy tę smutną odwagę, iż składają wieńce na grobach bohaterów walk lutowych. Zmarli przewracaliby się w grobach, gdyby wiedzieli, kto ich czci, ale żywi za to wiedzą, o co naprawdę hitlerowcom chodzi. W tym samym bowiem czasie, gdy składają wieńce na grobach socjalistów, trzymają oni tysiące socjalistów w więzieniach i kaźniach obozów koncentracyjnych oraz jednego socjalistę po drugim na szafot posyłają.

Hańba narodowego „socjalizmu" nie da się przykryć szarfami od wieńców! A pomimo to wszystko bohaterscy socjaliści Austrii naprawdę nie nadaremnie śmierć ponieśli" Ich bohaterstwo jest rękojmią zwycięstwa nad brutalnym barbarzyństwem.

Profanacja zwłok w Gracu wywoła tylko większą nienawiść do barbarzyńców.

Spokój i zadowolenie zapewnia
GUM..?
BANZAY
ULTRA-SILCO

Dramat człowieka

Przed Sądem Okręgowym w Samborze stanął dawny członek C. K. Komunistycznej Partii Zach. Ukrainy, ścigany listami gończymi od roku 1928, Jan Jaworski, b. student politechniki lwowskiej.

Oskarżony działał na terenie Małopolski, po czym zbiegł do Sowietów, skąd wysłano go do Rumunii, gdzie był karany 3-letnim więzieniem. Po wyjściu z więzienia Jaworski dowiedział się, że jego brata rozstrzelano w więzieniu, a jego samego skazano zaocznie na 10 lat zesłania na Wyspy Sołowieckie. Według zeznań oskarżonego wiadomości te spowodowały u niego całkowitą przemianę duchową. Przekroczył granicę polską i dobrowolnie oddał się w ręce władz.

W wyniku rozprawy, Jaworski skazany został na 5 lat więzienia, który złagodzono na mocy amnestii do 2 i ½ lat więzienia (ATE).

Do naszych prenumeratorów!

Prosimy o odnowienie prenumeraty na m-c sierpień i III kwartał r. b.

Blankiety nadawcze P. K. O. przesyłamy.

Administracja

Na szlaku emigranckiej krzywdy

Zamiast pieniędzy — papier

Koperciarze znowu żerują

GŁOS Z ZA OCEANU.

Sara Merlińska, mieszkanka Białegostoku, ma w Urugwaju zamożną rodzinę, która przysyłała jej pieniądze, ostatnio zaś postanowiła sprowadzić krewniaczkę do siebie. Merlińskiej przysłano odpowiednie dokumenty, oraz potrzebne na podróż pieniądze.

Przed kilkoma dniami Merlińska przyjechała od Warszawy i zamieszkała w „Domu Emigranta" przy ul. Mylnej, a następnie zgłosiła się do Syndykatu Emigracyjnego, celem załatwienia ostatnich formalności, związanych z wyjazdem.

ŻYCZLIWY ZNAJOMY.

Merlińska kilkakrotnie spotkała przed „Domem Emigranta" jakiegoś osobnika, który rzekomo również emigrował z Polski i zwrócił się do kobiety z prośbą o jakieś informacje.

W dniu wczorajszym Merlińska spotkała tego samego osobnika na Nowym Świecie. Rzekomy emigrant wdał się z nią w pogawędkę i oświadczył, że wobec trudności, jakie napotkał w przewiezieniu pieniędzy zagranicę, wszystkie posiadane dewizy złoży do biura rejestracyjnego Komisji Dewizowej dla Emigrantów, mającego jakoby swoją siedzibę na Nowym Świecie 12. Następnie „emigrant" poradził Merlińskiej, by również skorzystała z pośrednictwa owego biura, tym bardziej, że za pośrednictwo nie pobierane jest tam żadne wynagrodzenie i jest stuprocentowa pewność przewiezienia dewiz przez granicę bez najmniejszych kłopotów.

NACZELNIK ZJAWIA SIĘ NA SCHODACH...

Naiwna kobieta uwierzyła opowiadaniom oszusta i skwapliwie skorzystała ze sposobności, udając się z nim do fikcyjnego biura. Dalej poszło już utartym trybem. Interesanci natknęli się w bramie domu na samego „pana naczelnika" Komisji, który bardzo życzliwie wysłuchał petentów, sprawdził okazane dewizy, włożył do koperty i polecił zanieść do biura.

Na schodach towarzysz Merlińskiej przypomniał sobie, że miał jeszcze o coś zapytać „naczelnika" i wybiegł na ulicę.

Kobieta czekała dłuższą chwilę, widząc wreszcie, że „emigrant" się nie zjawia, sama udała się na poszukiwanie biura. Oczywiście, wędrówka po wszystkich mieszkaniach nie doprowadziła do odnalezienia „Komisji Dewizowej". Wówczas Merlińska pośpieszyła do Syndykatu Emigracyjnego, gdzie opowiedziała urzędnikom o bezowocnych poszukiwaniach.

SKRAWKI GAZET.

Polecono jej przede wszystkim sprawdzić natychmiast zawartość koperty, w którei naiwna kobieta zamiast posiadanych 2000 złotych i 400 dolarów amerykańskich, znalazła skrawki gazet. Syndykat Emigracyjny skierował poszkodowaną do policji. Wszczęte energiczne dochodzenie nie dało na razie pozytywnego wyniku, — oszust i jego wspólnik ulotnili się bez śladu.

Nadmienić wypada, że Merlińska, jak zresztą i wszyscy emigranci, przewijający się przez Syndykat Emigracyjny, zaopatrzona została w specjalną ostrzegającą broszurkę, w której opisane są różne sposoby oszustów, a m. in. szeroko opisany sposób „na kopertę", którego ofiarą padła Merlińska.

Ptakom równi

„Wrony". „Sroki", „Czajki"

Rozpoczynamy druk reportaży współpracownika naszego pisma, który — podobnie, jak szereg innych dziennikarzy warszawskich — został dzięki uprzejmości L. O. P. P. przyjęty do szkoły szybowcowej.

Redakcja.

— Ogon?
— Gotowy!
— Lina?
— Gotowa!
— Naciągaj! Biegiem! Puść!

Jak z procy wyskakuje leciutki szybowiec z uwiązanym doń człowiekiem. Właściwie nie „jak z procy", tylko dosłownie z procy. Szybowiec stoi na drewnianej szynie, przyczepiony za ogon do klamry. Do dziobu przyczepiono mu tęgą linę gumową. Sześciu ludzi naciąga ją „biegiem". Na komendę „puść!" klamra przy ogonie otwiera się, cała energia napiętej gumy pociąga szybowiec. Nieważki stateczek powietrzny mknie błyskawicą po drewnianej szynie.

Ale oto szyna kończy się, ustawiono ją bowiem na samym skraju dość stromego zbocza. Szybowiec jest w powietrzu. Na przedzie, na maleńkim siodełku, uwiązany pasami do belki pionowej siedzi chłopiec. Stopy ma oparte na sterze kierunkowym, rękę na knyplu, wzrok wytężony przed siebie.

Tego chłopca nic w tej chwili nie obchodzi. Całą duszą jest w swoim lotnictwie, z całego lotnictwa wie tylko o tym swoim pierwszym, króciutkim locie. Co mu tam Lindbergh, który Atlantyk przeleciał, co mu tam Hughes, który w kilkadziesiąt godzin kulę ziemską obleciał! Chłopiec wie jedno — oto sam lecę!

Oderwałem się od ziemi i lecę! Jak ptak!

Jestem w powietrzu, kieruję się tam, gdzie chcę, zależę tylko od siebie i od sił przyrody. Żaden silnik nie przeszkadza swoim łoskotem w rozkoszowaniu się niezwykłością cichego lotu.

A lot — choć trwa nieraz po pół minuty zaledwie — jest doprawdy czymś niezwykłym. Jest tak niezwykły, że aż wydaje się jakąś sprawą „nieczystą". Widok szybowca, płynącego parę metrów nad ziemią, skręcającego posłusznie w prawo i w lewo i niosącego jeszcze kierującą nim postać ludzką, pozostawia wrażenie niezatarte.

Już lot „Wrony" porywa widza swym majestatycznym pięknem. A trzeba dodać, że „Wrona" to szybowiec najmniej „rasowy", najbardziej obliczony na siłę, wytrzymałość i pewność, czynniki tak niezmiernie ważne, gdy szybowiec służy do pierwszych kroków „patałachów".

Wyższe rasy — „Czajki", „Sroki", „Salamandry" już na oko odznaczają się większą smukłością kształtów i staranniejszym oprofilowaniem. To, co się wydaje tylko estetycznym pięknem linij, posiada w gruncie rzeczy ogromne znaczenie aerodynamiczne. Nie będę się zagłębiał w tajniki ciekawej nauki, zwanej aerodynamiką, powiem tylko odrazu, że te zgrabniejsze szybowce „zgrabniej" też latają.

Szkoła szybowcowa w Goleszowie posiada wszystko, czego trzeba, żeby ten cudowny sport uprawiać. Wygodny budynek murowany (elektryczność, wodociągi, natryski), sala wykładowa, trzy hangary, warsztat reparacyjny — wszystko to stoi na szczycie góry Chełm (400 m.), panującej nad przepiękną okolicą, obfitującą w dogodne miejsca do lądowania.

Uczniów jest w szkole czterdziestu—młodzież w wieku szkolnym, przeważnie poniżej dwudziestki. Palą się aż do latania i gdyby im tylko pozwolić, nie schodziliby z szybowców od rana do wieczora. Niestety, nie samą poezją człowiek żyje. Szybowce mają brzydki zwyczaj — po wylądowaniu na dole nie chcą same wracać na górę, na miejsce startu. Wciągają je koniki, ale piloci muszą swoje „maszyny" prowadzić za rączkę, to znaczy za skrzydło. Praca porządkowa też sama się nie zrobi, nie mówiąc już o tym, że lina gumowa „lubi", aby ją naciągano, a do tego trzeba sześciu — ośmiu ludzi.

Nie więc dziwnego, że każda sekunda lotu wydaje się tym cenniejsza i tym lepiej trzeba ją wykorzystać. Aż dziw, ile błędów potrafi w ciągu kilku sekund popełnić pilot niezręczny. Wierzyć się nie chce, że w ciągu dziesięciu sekund zdolny pilot zdoła wzbudzić podziw instruktora dla swojego lotu. Tak jednak jest.

Instruktor przyzwyczaił się już do tego, co dla mnie wciąż jest cudem i patrzy na to nieomylnym wzrokiem fachowca, który widzi więcej, ale również i mniej ode mnie. Jednak on patrzy mózgiem, podczas gdy ja wciąż jeszcze — sercem.

Dla mnie każdy start jest przede wszystkim objawieniem: oto człowiek, istota z mięsa i kości, jak ja, oderwał się od ziemi i leci! Dla niego lot to dokładnie znane i przemyślane zjawisko naukowe, a każde drgnięcie wspaniałych, rozległych skrzydeł jest dowodem orientacji lub zdenerwowania ucznia.

Ale wkraczam już w dziedzinę tajników szkolenia, a o nich sam jeszcze nic nie wiem.

MED.

Goleszów, lipiec.

Australia zwalczać będzie suszę

Rząd australijski wysłał do Szwecji delegację złożony z kilku wybitnych inżynierów w celu przestudiowania prac hydraulicznych przeprowadzonych na terenie Szwecji. Australia interesuje się szczególnie **sposobami zwalczania suszy**, która ubiegłego lata w samej tylko Nowej Południowej Walii przyniosła olbrzymie straty na skutek wyginięcia ponad 10 milionów sztuk owiec. W celu zapobieżenia podobnym klęskom Rząd przeprowadza olbrzymie prace nawadniające.

Inżynierowie australijscy zwiedzili szereg wielkich zapór wodnych. Szczególną uwagę poświęcono studiom nad regulowaniem zasobów wodnych i budową tam cementowych. Ze Szwecji delegacja australijska udała się drogą powietrzną na Łotwę, w celu zwiedzenia budującej się obecnie pod kierownictwem inżynierów szwedzkich wielkiej elektrowni w Kegums w pobliżu Rygi.

Przedstawiciele Rządu australijskiego oprowadzani byli w Szwecji przez inżynierów, którzy pracowali w Australii ponad 18 miesięcy nad sporządzeniem gigantycznego projektu wykorzystania sił wodnych w Australii. W wyniku tych prac, Rząd australijski zaakceptował budowę olbrzymiej elektrowni na rzece Kiewa. Ponad to zaaprobowal plan zelektryfikowania Nowej Południowej Walii. Projekt przewiduje m. in. budowę elektrowni na rzece Snowy o sile 250.000 KW oraz elektryfikację ponad 600 km. linii kolejowych, biegnących z Sydney.

T.

WIADOMOSCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

WICEMISTRZ PIŁKARSKI JUGOSŁAWII W WARSZAWIE.

W niedzielę na boisku Polonii o 17.15 rozegrany zostanie ciekawy mecz międzynarodowy pomiędzy stołeczną Polonią a wicemistrzem piłkarskim Jugosławii CS Jugoslavia z Białogrodu.

Należy zaznaczyć, że zespół Jugosławii został wzmocniony zawodnikami z innych klubów. Związek jugosłowiański bowiem nie zgodził się na wyjazd tej drużyny w składzie normalnym, pamiętając o zeszłorocznej porażce reprezentacji Jugosławii w Warszawie. Z graczy jugosłowiańskich Marijanowitsch grał 50 razy w reprezentacji państwowej, Stevovitsch 20 razy, Perlitsch 17 razy, a Dimitrijevitsch 11 razy.

PROTEST RKS. ZAGŁĘBIA.

RKS. Zagłębie z Dąbrowy Górniczej złożył do Pol. Zw. Piłki Nożnej protest w sprawie rozegranego w ub. niedzielę meczu o wejście do Ligi z Unią. Mecz ten, jak wiadomo, zakończył się wynikiem remisowym 3:3. Zagłębie domaga się przyznania im zwycięstwa walkowerem, ponieważ zawody wbrew przepisom rozpoczęły się z 22-minutowym opóźnieniem z winy gospodarzy. Poza tym zawody prowadzi sędzia p. Bigda zamiast wyznaczonego poprzednio p. Krajcarka.

DWA MECZE HUNGARII W POLSCE.

Polski Zw. Piłki Nożnej postanowił wyzyskać przerwę w rozgrywkach ligowych i meczach międzypaństwowych na urządzenie dwóch meczów sparringowych dla naszej reprezentacji. W tych meczach wypróbowani będą młodzi gracze, przewidziani w przyszłości do reprezentacji. Przeciwnikiem naszej reprezentacji będzie świetny zespół budapeszteński Hungaria. Pierwszy mecz Węgrzy rozegrają w środę, dn. 3 sierpnia o godz. 17.30 na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie. Drugi mecz odbędzie się 5 sierpnia o tej samej godzinie w Łodzi. Przeciwnikiem Węgrów będzie na każdym z meczów inny skład reprezentacji Polski, którą kapitan związkowy Kałuża ustalił w następujący sposób:

na pierwszy mecz w Warszawie: Madejski, Strauch, Szczepaniak, Gałecki, Martyna, Góra, Nytz, Dytko, Sochan, Piec I, Piontek, Wostal, Cebula, Łyko, Baran, Pirych;

na drugi mecz w Łodzi: Mrugała, Brom, Twórz, Gemza, Martyna, Dusik, Sobkowiak, Piec II, Bętkowski, Sumara, Wodarz, Szerfka, Peterek, Baran, Habowski, God, Lewandowski

FORTUNA Z HAILLICOURT ZDOBYŁA PIŁKARSKIE MISTRZOSTWO EMIGRACJI.

Rozgrywki o puchar emigracji, zorganizowane przez Polski Zw. Piłki Nożnej we Francji, zakończyły się zdobyciem mistrzostwa i pucharu emigracji przez drużynę Fortuna z Haillicourt. Pokonała ona w finałowym meczu Promień z Montigny-en-Gobelle w stosunku 3:2.

LEKKOATLETYKA

ZAINTERESOWANIE W RUMUNII MECZEM Z POLSKĄ

Cała Rumunia wykazuje bardzo duże zainteresowanie meczem lekkoatletycznym Polska — Rumunia, który się odbędzie w sobotę i niedzielę na stadionie Dragos Voda w Czerniowcach. Prasa rumuńska zamieszcza codziennie dłuższe wzmianki, w których ocenia szanse obu drużyn. Na ogół prasa rumuńska nie wiadomo na jakiej podstawie ocenia szanse drużyny rumuńskiej optymistycznie. Dzienniki twierdzą, że poziom sportu lekkoatletycznego w Rumunii podniósł się ostatnio bardzo znacznie i zwycięstwo nad Polską wcale nie jest wyłączone.

Warto podkreślić, że wielką nadzieję przywiązują Rumuni do wyników dwuch zawodników polskich, walczących w reprezentacji Rumunii. Pierwszy z nich Majeszczuk, osiągnął na 110 m. przez płotki 15,3 sek.

Spotkanie Polska — Rumunia jest pierwszym międzynarodowym spotkaniem lekkoatletycznym na terenie Czerniowiec, to też zainteresowanie zawodami jest ogromne. Spotkanie poprzedzone będzie jednominutową ciszą, dla uczczenia pamięci królowej Marii rumuńskiej.

NASI PRZECIWNICY ZNAJDUJĄ SIĘ W DOBREJ FORMIE

Jak wiadomo, w następną niedzielę, dnia 7 sierpnia, odbędzie się w Oslo mecz lekkoatletyczny Polska — Norwegia. Generalną próbą sił przed meczem z Polską był dla Norwegów międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny z Danią, zakończony zwycięstwem Norwegów w stosunku 345,31 : 334.30 punktów. Nasi przeciwnicy wykazali na tym meczu bardzo dobrą formę. Pierwszego dnia walka o prowadzenia była niesłychanie zacięta.

Drugiego dnia przewaga Norwegów była wyraźniejsza. Na 8 konkurencyj Norwegia wygrała 6.

KOLARSTWO

WYSCIG KOLARSKI „DRUKARZA"

RKS Drukarz organizuje w dniu 15 sierpnia r. b. bieg kolarski dla posiaduczy kart wyścigowych na dystansie 75 km., zapisy przyjmuje codziennie 17 — 19 sekretariat Klubu Nowy świat 38 m. 6.

BOKS

FREDDIE STEELE STRACIŁ TYTUŁ MISTRZA SWIATA

W Seattle (Ameryka) rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze średniej pomiędzy dotychczasowym mistrzem Freddie Steele a Al Hostakiem. Sensacyjne zwycięstwo przez k. o. w pierwszej rundzie odniósł Al Hostak zdobywając zarazem tytuł mistrza świata.

OGŁOSZENIA LEKARSKIE

CIĄŻY wczesne rozpoznanie oraz wszelkie inne analizy lekarskie wykonywa lekarz specjalista w „LECZNICY LUDOWEJ", UL. NOWOGRODZKA 34 (przy ul. Marszałkowskiej). Tel. 9-94-44. CAŁY DZIEŃ. 341

Na co idą pieniądze Funduszu Pracy

Roboty publiczne

[illegible] na Fundusz Pracy, mają nie tylko prawo, ale i obowiązek wiedzieć, jak i na jakie cele obracane są ich pieniądze.

Taki był sens słów, jakimi p. dyrektor Funduszu Pracy Gnoiński zagaił czwartkową konferencję z przed[illegible].

[illegible] dziś za sobą pięć lat doświadczeń, pięć lat większego lub mniejszego natężenia bezrobocia, jest przeto o czym pomówić i jest nad czym zastanowić się.

KONCENTRACJA KREDYTÓW

Jednym z najważniejszych doświadczeń nabytych w tym okresie, [illegible] praszać na drobne lokalne roboty, gwoli zatrudnienia miejscowych bezrobotnych, lecz — przeciwnie — należy koncentrować kredyty na wielkich inwestycjach i bezrobotnych kierować do miejsc wykonywania tych inwestycji. Nie robota ma iść do robotnika, lecz robotnik do roboty. Pozornie zasada ta może wydawać się kosztowną, w praktyce jednak dawała znacznie lepsze efekty, a przede wszystkim sprzyjała rozładowaniu bezrobocia na wsi i często robotnik niewykwalif[illegible] ze wsi, wdrożywszy się w pewną pracę, już nie wracał na wieś na głód lub w najlepszym wypadku na niedojadanie.

WYDAJNOŚĆ PRACY

Z różnych stron dały się często słyszeć skargi na małą wydajność pracy na robotach publicznych, co było tym dziwniejsze, że robotnik polski na rynkach światowych pracy [illegible].

P. dyrektor Gnoiński [illegible] dwuch latach nastąpiła w tej [illegible]dzinie znaczna poprawa. W d[illegible] stopniu na poprawę tę wpłynęło przejście na system OGRANICZONEGO AKORDU. Robotnik pracuje szybciej, lepiej i ma możność zarobienia o 20 — 25 proc. więcej [illegible] przyjętej w danej [illegible]cy dniówkowej.

Akord ograniczony jest [illegible] 25% w tym celu, by jednostki pilniejsze lub zdolniejsze nie zarabiały za dużo ponad normę, co musiałoby się odbić ujemnie na liczbie zatrud[illegible] bezrobotnych i BYŁOBY [illegible] NAJISTOTNIEJSZYM CELEM FUNDUSZU PRACY — ROZŁADOWANIA BEZROBOCIA.

KRYZYS STRUKTURALNY

Fundusz Pracy s[illegible] rzutem, że pomimo p[illegible] nia nie zlikwidował [illegible].

Jest to [illegible] się łudził, gdy powoływano do [illegible] Fundusz Pracy, iż zdoła [illegible] zlikwidować bezrobocie w całości. Do zlikwidowania bezrobocia musi [illegible] całe społeczeństwo wraz z Rządem, bowiem kryzys, który wywołuje bezrobocie, ma CHARAKTER STRUKTURALNY, a dopiero nasilenie bezrobocia a więc wzmożenie [illegible] spadek zależne [illegible] runków konjunkturalnych.

PŁACE NA ROBOTACH PUBLICZNYCH

[illegible] robotach publicznych dostosowane są do płac w przemyśle prywatnym w danej okolicy. Nie mogą one być wyższe, gdyż w tym wypadku odbywałaby się ucieczka robotników z przedsiębiorstw pry[illegible] robót publicznych, nie mogą być niższe, gdyż na robotach publicznych byłoby wieczne niezadowolenie wśród zatrudnionych, co wywoływałoby strajki.

Zatrudnieni na robotach publicznych [illegible] 80 gr. dziennie, [illegible] średnia płaca na całe Państwo wynosi 3 zł. 50 groszy.

FINANSOWANIE ROBOT

W okresie swojej dotychczasowej 5-letniej działalności Fundusz Pracy przeznaczył na roboty publiczne ogółem kwotę zł. 413.584.340, a mianowicie

w roku 1933/4	49.891.080
„ „ 1934/5	82.605.876
„ „ [illegible]	[illegible]
„ „ 1936/7	104.886.817
„ „ 1937/8	81.567.750

Z powyższej sumy 413.584.340 przypada na roboty rentowne, kwota zł. 131.008.746 (32%) i na roboty nierentowne złotych 282.575.593, t.j. 68%.

Robotami rentownymi nazywamy takie, które po wykonaniu zaczynają przynosić dochód, [illegible] kanalizacja, wodociągi, [illegible] my czynszowe i t. p. D[illegible] rentownych zaliczamy [illegible] dróg, plantacji miejskich i t. p.

CO WYKONANO

W [illegible]resie 5-letniej działalności [illegible] Pracy częściowo sfinansował w zakresie

1) Urządzeń komunikacyjnych — wykończenie 517,8 km. [illegible] wych, 113 klm. regulacji [illegible] nych, budowę 1.847,3 k[illegible] dróg, przebudowę 4.987,3 km. dróg.

2) Melioracji—uregulowano 1614,4 km. rzek niespławnych, 389,4 km. usypano nowych wałów oraz 366,8 km. kanałów i rowów;

3) Urządzenia miast — budowę 729,7 km. sieci wodociąg., 629.5 km. sieci kanalizacyjnej, 184.5 km. sieci elektrycznej, 97,3 km. przewodów gazowych, 37,8 m. sześc. chłodni i rzeźni, 932,9 km. nowych ulic, 555,1 km. przebudowy ulic i t. p.

4) Budowli publicznych — jak szkoły, szpitale i inne o łącznej kubaturze ok. 3 miljn. m. sześc.

5) Robotniczego budownictwa mieszkaniowego — wybudowano domów robotniczych o łącznej kubaturze [illegible].

AKCJA ZATRUDNIENIA W 1938/9 R.

[illegible] suma wydatków przezna[illegible] akcję zatrudnienia w bieżącym roku budżetowym wynosi zł. 93.554.925.50. Suma ta jest zatem wyższa od kwoty wydatkowanej w roku ubiegłym o ca. złotych 12.000.000. Na podkreślenie [illegible] guje fakt [illegible] kredytów [illegible] ctwo mieszkaniow[illegible] miljn. zł. oraz na drogi [illegible] to. [illegible] cypują przy podziale kredytów F. P. [illegible]

r. b.

Młody ziemianin - matkobójcą

Z Mołodeczna donoszą, że z polecenia władz prokuratorskich a[illegible] dora Boszko ze wsi Borkowszczyzna, pow. mołodeczańskiego, jego żonę Weronikę i znajomego ich, Konstantego Burego, pod zarzutem zamordowania Marii Boszkowej, 60-l. matki Teodora.

Maria Boszko niedawno zginęła. W związku z tym wśród okolicznej ludności poczęły krążyć dziwne pogłoski na temat tego zaginięcia. Teodor Boszko jednak, na zapytanie władz, okazał listy matki, pisane rzekomo z Wilna, dokąd jakoby miała wyjechać.

Kiedy jednak po pewnym czasie pogłoski nadal krążyły, sprawą zainteresowały się bliżej władze i stwierdziły, że listy były sfałszowane. W toku dalszego śledztwa Teodor Boszko przyznał się do matkobójstwa, w celu osiągnięcia korzyści materialnych. Wszystkich troje sprawców zbrodni osadzono w więzieniu w Mołodecznie.

Zakład Ortopedyczny J. ZAWODNIKA

WARSZAWA, LESZNO 25. Tel. 11-96-14. Rok założenia 1910

Wykonywa: Aparaty lecznicze (system Hessinga), ręce i nogi sztuczne, gorsety prostujące, bandaże rupturowe, pasy brzuszne i t. p. Specjalny oddział obuwia ortopedycznego. Wszystko wykonywa się według ostatnich wymagań ortopedii chirurgicznej.

Wiadomości z całej Polski

ZBRODNICZE FIGLE.

Na szlaku kolejowym Bezdany — Nowo - Wilejka, 10-letni mieszkaniec wsi Balciszki, Wysocki Henryk, rzucił dla zabawy kamień do przechodzącego pociągu, trafiając przez okno wagonu w pasażerkę Kawecką z Wilna, której rozbił okulary i pokaleczył twarz.

TRAGICZNY WYPADEK.

Ze Szczuczyna Nowogródzkiego donoszą, że mieszkaniec wsi Zawałki, gm. Kamionkowskiej, jadąc konno i prowadząc ponadto jeszcze 2 konie, w pewnym momencie spadł z konia. Spłoszone konie poczęły cwałować galopem, ciągnąc za sobą wplątanego w uprząż Wiktora Bałtacza. Wleczony na dość dużej przestrzeni, Bałtacz uderzył głową o kamień, wskutek czego doznał pęknięcia czaszki i poniósł śmierć na miejscu.

ZASTRZELIŁ PASTUCHA.

Franciszek Rekść, mieszkaniec kol. Podlipiony zabił przez nieostrożność ze strzelby własnego wyrobu 14-letniego pastuszka Juliana Bogina. Po dokonaniu tego, nieprzewidzianego w skutkach czynu, Rekść przerażony uciekł do lasu.

ELEKTROMONTER RUNĄŁ ZE SŁUPA.

W miasteczku Wasiliszki w woj. nowogródzkim uległ nieszczęśliwemu wypadkowi elektromonter Łakic. Naprawiał on przewody elektryczne na szczycie wysokiego słupa. W pewnym momencie przegniły słup runął wraz z elektrotechnikiem, który doznał złamania obu nóg i ogólnych ciężkich obrażeń ciała.

STRAJK W OGRODACH.

Zastrajkowali ogrodnicy i woźnice, zatrudnieni w wileńskich ogrodach jarzynowych i kwiatowych. Strajk objął ogółem 200 osób. Strajkujący żądają podwyższenia zarobków.

UKAMIENOWALI ROWERZYSTĘ

W pobliżu wsi Malcz pod Tomaszowem na przejeżdżającego rowerzystę 21 l. Władysława Kubrynia, napadło nagle dwóch mężczyzn, którzy ściągnęli młodzieńca z maszyny i zatłukli go kamieniami na śmierć.

Bestjalscy oprawcy zdołali uciec, jednak już w kilka godzin policja aresztowała mieszkańców okolicznych, braci Czechowiczów, którzy zostali przekazani władzom sądowym.

PIORUN NA FALI RADIOWEJ.

W Lubiewie piorun uderzył w antenę rolnika Mankego, dostając się po drucie do mieszkania. Tu piorun rozbił odbiornik radiowy, poczem dostał się do stajni, gdzie zabił konia.

ŚMIERTELNA ZABAWA.

W Małogoszczy pow. jędrzejowskiego 16-letni Alfred Sitek wszedł szy na wieżę triangulacyjną spadł z wysokości 6 metrów tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu.

Proszek od BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

Uniewinnienie działaczy ludowych

W sądzie grodzkim w Proszowicach odbyła się rozprawa przeciwko: Piotrowi Wiśniewskiemu, Janowi Kubeczko z Zysławic i Zygmuntowi Mackiewiczowi z Gensowa oskarżonym z art. 251 KK. o sierpniowy strajk rolny. Akt [illegible] zarzucał wyżej wymienionym stosowanie terroru do jadących na targ do miasta w czasie strajku rolnego. W wyniku przeprowadzonej rozprawy Sąd wydał wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych. Oskarżonych bronił bezinteresownie adw. Urban z Proszowic.

W sprawie obozu wypoczynkowego w Ustroniu

Ubezpieczalnia Społeczna w Bielsku zorganizowała w bieżącym roku obozy wypoczynkowe dla ubezpieczonych w jej okręgu robotników w 2 turnusach, t. j. od 25 maja do 6 czerwca i od 7 czerwca do 20 czerwca 1938 r. w Ustroniu, w budynku, w którym od roku 1934 Ubezpieczalnia stałe urządzała i urządza kolonie dla dzieci.

Uczestnicy obozów w ub. roku byli zupełnie zadowoleni i nie występowali z żadnymi zażaleniami, a nadwrót wyrazili wdzięczność pod adresem Ubezpieczalni za umożliwienie im należytego wykorzystania.

Jak podaliśmy w notatce w dn. 23 lipca część pensjonariuszy tegorocznych obozów uskarżała się na warunki pobytu. Ubezpieczalnia wyjaśnia, że kradzieży garderoby wydarzyła się tylko raz, a zatem nie można twierdzić, że było duszno spać, ponieważ dla bezpieczeństwa przed kradzieżą... nie otwierano okien. Szaf w istocie na kolonii nie ma, ale uczestnicy mają garderobę w swych walizkach.

Co do wyżywienia, to gdy uczestnicy w księdze „życzeń i zażaleń" zwrócili się do Dyrekcji Ubezpieczalni o podniesienie racji żywnościowych, Ubezpieczalnia natychmiast wydała zarządzenie zwiększające racje żywnościowe na śniadanie, 2-gie śniadanie, obiad i kolację.

Wyjaśnienia te dajemy lojalnie, gdyż nie leży w niczym interesie obniżanie wartości akcji profilaktycznej wśród robotników.

Dzieci stratowane przez konie

W Nowym Pohoście (Wileńszczyzna) konie wraz z wozem wjechały w gromadę bawiących się na drodze dzieci. Dwoje dzieci zostało zabitych, a kilka innych odniosło rany. Woźnica w obawie przed aresztowaniem zbiegł.

Kącik radiowy

DZIŚ, 30 lipca — SOBOTA

15.15 „Dolina Czarnego Potoku"— słuchowisko dla dzieci.

18.10 Recital śpiewaczy Rudolfa Joksa.

19.00 Recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego.

20.00 Audycja dla Polaków za granicą.

22.00 Godzina niespodzianek.

ABY ZDOBYĆ SAMOCHODY I MOTOCYKLE

wystarczy:

1) być abonentem Polskiego Radia w ciągu trzech miesięcy letnich t. j. czerwca, lipca i sierpnia; 2) usłyszeć jedną z specjalnych audycyj nadawanych przez Polskie Radio, w której podane zostaną sygnały wszystkich rozgłośni regionalnych; 3) nadesłać odpowiedź na specjalnym kuponie, zamieszczonym w tygodniku radiowym „Antena", który z słyszanych sygnałów jest najbardziej melodyjny.

Za ten drobny trud każdy z radiosłuchaczy ma możność otrzymania jednej z cennych premii motoryzacyjnych i w ten sposób stać się posiadaczem samochodu, motocykla, kajaka z motorkiem, garażu składanego i t. d.

Najbliższa audycja z podaniem sygnałów rozgłośni odbędzie się dn. 10 sierpnia o godz. 19.00.

ZAGRANICZNY GOŚĆ

W sobotę, dn. 30 lipca o godz. 18.10 wystąpi przed mikrofonem Rozgłośni Warszawskiej śpiewak estoński, tenor Rudolf Jöks. Zagraniczny artysta zapozna polskich słuchaczy z utworami swych rodaków, jak Karindi'ego, Aava, Iljidiga i innych. W części drugiej koncertu przedstawi się Jöks jako interpretator arii operowych Bizeta, Donizettiego i t. d.

Tegoż dnia o godz. 19.00 odbędzie się radiowy recital skrzypka Wacła[illegible] Kochańskiego. W programie u[illegible]ry Aulina, Sindinga i Sibeliusa.

Radio warszawskie

SOBOTA, 30 lipca

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik por. 7.15 Ork. Wileńska. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południo[illegible]. 15.15 „Dolina Czarnego Poto[illegible]" — słuchowisko dla dzieci. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Ork. wojsk. 16.45 Jak nie należy podróżować — felieton. 17.00 Kapela Ludowa. 18.00 Nasz program. 18.10 Rec. śpiewaczy Rudolfa Joksa (tenor). 18.45 „Mazowsze w poezji" — kwadrans poetycki. 19.00 Rec. skrzypcowy Wacława Kochańskiego. 19.20 Pog. akt. 19.30 Muz. tan. (płyty). 20.00 Aud. dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Aud. dla wsi. 21.10 „Na polską nutę" — aud. muz. 21.50 Wiad. sportowe. 22.00 „Godzina niespodzianek" (z Torunia). 23.00 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Płyty. 13.50 Parę inform. 13.55 Program. 14.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.05 Zespół Osieckiego. 17.00 Pog. gospodarska. 17.15 Trzej klasycy w muzyce kameralnej (płyty). 18.05 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.00 Pieśni ludowe w wyk. Jadwigi Hennert. 22.25 Muz. tan. (płyty).

NIEDZIELA, 31 lipca

WARSZAWA I: 7.15 Pieśń. 7.20 „Wisłą do polskiego morza". Koncert poranny. 8.00 Dziennik. 8.15 Aud. dla wsi. 9.15 Regionalna transmisja z Nowogródka. 11.35 St. Moniuszko: Uwertura do op. „Flis" (płyty). Rezerwa: Fr. Chopin: Piosenka litewska (A. Szlemińska). 11.45 Przegląd kulturalny. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiolonczela (płyty). 13.00 „Książki mojego dzieciństwa" (z Poznania). 13.15 Ork. Lwowska. 15.00 Aud. dla wsi. 16.30 „Gość z Ameryki" — słuchowisko Janiny Morawskiej. 17.05 Rec. śpiewaczy Elisabeth Wilde. 17.35 Tygodnik dźwiękowy. 18.00 „W świetlicy Tatarskiego Oddziału Z. S. w Nowogródku"— aud. słowno - muz. 18.30 „W tyskim ogródku" — podwieczorek przy mikrofonie (z Katowic). W przerwie: o godz. 18.55: Chwila Biura Stu[illegible] czny i dziennik. 21.00 „Ta — joj". 21.40 Wiad. sportowe. 22.00 „Trubadur" — Verdi'ego (płyty). 23.00 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 15.00 Walce z filmów dźwiękowych (płyty). 16.00 Felieton akt. 16.10 Soliści: Tomasz Dąbrowski — tenor i Henryk Trzone — altówka. 16.55 Program. 22.00 Muz. tan. (płyty). 23.00 Wieczorne nastroje — koncert popularny (płyty).

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

34) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

— Słuchaj-no, Tubby — rzekł — nie chcę utrącać twych marzeń i tak dalej, — ale czy jesteś pewny, że stoisz tam tak mocno, jak sobie wyobrażasz? Powinienem ci powiedzieć, że kiedy mówiliśmy o tobie, zachowanie tej dziewczyny wydało mi się dziwne. Robiło wrażenie pozbawionego ciepła... Nie chcę cię przerażać, ale jeżeli jeszcze nie kazałeś sobie wziąć miary na spodnie do weselnego garnituru, odłóż to na jakiś czas. Zdaje mi się, że znowu postawiłeś na złego konia.

— O napewno! — Z warg Tubby'ego dobył się zgryźliwy, pozbawiony wesołości śmiech, jak gdyby był szatanem, słuchającym drugiego szatana, opowiadającego sprośną anegdotkę. — Między nami wszystko skończone, jeżeli to chcesz powiedzieć. Wszystko zerwane.

— Ale co się stało?

— Pokłóciliśmy się.

— O co?

— Zaczęło się od tego, że jej się nie podobał mój sposób mówienia.

— A coś powiedział takiego, co ją oburzyło?

— Powiedziałem, że lubię zupę kartoflaną.

Józio zastanowił się i poczuł zakłopotanie. Nie widział nic specjalnie zdrożnego w tych słowach, — nic, co mogłoby urazić nowoczesną pannę o szerokich horyzontach.

— Powiedziała, że powinienem mówić: zupa ziemniaczana.

— O, rozumiem. No, a czemuś ty jej nie wskazał, że kobieta, mówiąca: „pha-awie" i „ba-ahdzo" ma dużo bezczelności, jeżeli krytykuje wyrażenia innych ludzi?

— Zrobiłem to. I to ją wytrąciło z równowagi. Od słowa do słowa — i po paru minutach kłóciliśmy się, jak szaleni. I właśnie, gdy — tak, jak jej zarzucałem — opuszczała literę „r", nazywając mnie „upa-ahtym ba-ahbarzyńcą o oślej głowie" — zgadnij, co się stało?

— Co?

— No, jak ci się zdaje?

— Co?

— Nadeszła popołudniowa poczta.

Tubby zrobił dramatyczną pauzę. Józio potrząsnął głową.

— Żałuję, mój drogi. Chcę być aniołem pocieszycielem, ale nie mogę zrozumieć biegu wypadków. Dlaczego to miał być punkt kulminacyjny?

Głos Tubby'ego drżał, stając się piskliwy pod wpływem bólu z powodu rozpamiętywanej krzywdy.

— Dlatego, że nadeszła dla niej paczka. Mała paczuszka w brązowym papierze. I poczułem, że wewnątrz było pudełko tekturowe.

— Poczułeś?

— Naturalnie. Zapytałem: „Hę, cóż to jest?" — i podniosłem paczkę.

— Ciekawość pierwszy stopień do piekła.

— Nic podobnego. Chciałem tylko zmienić temat rozmowy. Wyjąłem właśnie nóż i zacząłem przecinać sznurek — tylko w tym celu, aby być grzecznym i oszczędzić jej roboty, gdy ona wrzasnęła i wyrwała mi paczkę z rąk. A jednocześnie zaczerwieniła się... zaczerwieniła. Rozumiesz? Cała jej twarz pokryła się purpurowym rumieńcem.

— Dziwne.

— Nic dziwnego. Błyskawicznie zrozumiałem przyczynę. Ona wiedziała, że w paczce jest biżuteria. Grała na dwie strony — i to był prezent od tamtego mężczyzny.

— Ale dlaczego miałeś tak przypuszczać?

— Cóż innego mogłem pomyśleć, gdy nie pozwoliła mi zobaczyć?

— Mogło to być coś, czego po prostu nie chciała ci pokazać.

— Masz słuszność, do diabła: to było coś, czego nie chciała mi pokazać! Broszka, albo naszyjnik od jakiegoś gogusia w mieście. Zachowanie jej, gdy ją zainterpelowałem w tej sprawie, wystarczyło w zupełności. Powiedziałem: „Jeżeli nie pozwolisz mi zobaczyć, będę wiedział, co mam myśleć". Oświadczyła: „Myśl, co ci się żywnie podoba". A ja na to: „Dobrze. Więc to jest koniec". A ona: „Wła-aśnie". I na tym się skończyło.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Niepowołani opiekunowie

Kłamstwa endeckie

Przedłużający się strajk w Artystycznych Zakładach Tkackich coraz więcej interesuje opinię publiczną. Właścicielki, pp. Rose, które w nieludzki wprost sposób wyzyskiwały pracownice, nie chcą dać podwyżki, co—rzecz jasna — wpływa na przedłużanie się akcji. Upór pracodawczyń powodował zaostrzenie się sytuacji strajkowej. Dzisiaj już wśród klasy robotniczej coraz silniej odzywa się hasło bezpośredniego poparcia strajku ,a równocześnie zaprotestowania przeciw wyzyskowi.

Ostatnio endecy próbują wsadzić swoje „trzy grosze", wyrażając obłudnie współczucie strajkującym robotnicom. W ten sposób usiłują odciągnąć je od klasowego Związku i narzucić się im na opiekunów.

„Orędownik", jak zwykle, pod pozorem obrony uciśnionych robotnic, chce upiec własną antysemicką i antysocjalistyczną pieczeń. Pisze więc bzdury „o socjalistach, finansowanych przez fabrykantów żydowskich i stojących na straży kapitału żydowskiego".

Może by tak pismak endecki podał choć jeden przykład finansowania socjalistów przez fabrykantów żydowskich? Wiemy, że nie poda, bo pisze z całą świadomością kalumnie, byle tylko obrzygać błotem i utrącić socjalistów.

Ale robotnicy wiedzą, kim są endecy i do czego dążą. Wiedzą, że endecy chcą uciemiężyć masy ludowe Polski i wprowadzić niewolę na wzór barbarii hitlerowskiej. Takich opiekunów będą pędzili od siebie, jak zarazę.

Socjalistyczne związki zawodowe walczą z każdym wyzyskiem, czy on będzie żydowski, polski, niemiecki, francuski, angielski czy endecki. **Socjaliści dążą do zniesienia wszelkiego wyzysku i ucisku człowieka przez człowieka.**

Dlaczego to endecy nie potępiają tych „patriotów", którzy wyzyskują robotnika polskiego? Murzyńska etyka endeków znana jest społeczeństwu, które ze wstrętem i odrazą odwraca się od kalumniatorów i pałkarzy. Umizgi endeków do robotników polskich spotkają się tylko z należną pogardą.

Klasa robotnicza walczy pod czerwonymi sztandarami socjalizmu, które prowadziły ją w bój o Niepodległość i Wolność. Endeckie sztandary zdrady i zaprzaństwa nie będą nigdy godłem polskiego robotnika, szanującego swoją godność i swój honor.

A po co ci się pchają?

Niedawno przez kilka dni po 2 godziny dziennie strajkowali demonstracyjnie bezrobotni, zatrudnieni przy robotach publicznych, finansowanych przez Fundusz Pracy. Głównym ich żądaniem było wprowadzenie pełnego, t. j. 6-dniowego tygodnia pracy. Do tej pory pracują tylko 4 dni w tygodniu, skutkiem czego zarabiają zaledwie 13,60 zł. tygodniowo.

Akcją bezrobotnych kierował klasowy Związek Robotników Przemysłu Budowlanego. Delegacja Związku w imieniu bezrobotnych interweniowała w województwie, gdzie złożyła memoriał, zawierający żądania bezrobotnych, m. in. najważniejsze — 6-dniowy tydzień pracy.

„Ozonowcy" z Polskiego Związku, chcąc koniecznie zyskać sobie członków, postanowili coś zrobić, aby po tym mogli chwalić się swoją działalnością i sukcesami. Oczywiście strajku nie chcą, bo im tego nie wolno robić. Gdy się dowiedzieli o delegacji klasowego Związku w województwie, w dwa dni później i oni poszli do województwa. Prosili grzecznie, aby bodaj coś dano tym bezrobotnym. Sześć dni to dla nich za dużo, ale niech będzie pięć dni. Ten jeden dzień to dla nich przecież szansa wyborcza.

Szkoda jednak trudu i zachodu. Żaden robotnik ani bezrobotny nie da ozonowcom głosu przy wyborach. Poznano się dawno na niepowołanych obrońcach.

Ofiara nieporządków

Z Krościenka Niżnego powiat krośnieński donoszą o tragicznym wypadku staruszki. 82-l. Agnieszka Habratowa, wracając o zmroku do domu, wpadła do znajdującego się obok drogi dołu i poniosła śmierć wśród nieopisanych męczarni. Zwłoki zauważył E. Nowak i zgłosił na policji. Obok powyższej drogi znajduje się większa ilość tych dołów, które stanowią pozostałość po wyjętej glinie i nie są niczym zabezpieczone. Zaznaczyć należy, że już kilkakrotnie zdarzały się tam przykre wypadki, nie mniej dołów nie zabezpieczono.

Historie dnia

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK MONTERA.

W podwórzu realności przy ul. Zwierzynieckiej 19 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Ferdynand Hertman, elektromonter, w czasie, gdy naprawiał światło elektryczne na słupie. Słup przewrócił się razem z Hertmanem, który od upadku doznał ciężkich obrażeń na całym ciele. Hertman został przewieziony karetką pogotowia do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

KONTROLA SKLEPÓW.

Organa policji przeprowadziły kontrolę piekarń i sporządziły 80 doniesień do Starostwa Grodzkiego oraz 11 doniesień do Insp. Pracy, za przekroczenie spoczynku świątecznego w przemyśle i handlu.

ZATRZYMANIA.

Organa policji w ubiegłej dobie zatrzymały za różne przestępstwa 41 osób oraz doprowadziły 11 osób do stwierdzenia tożsamości.

Z miasta

ZŁOŻENIE WIEŃCA W 100-LETNIĄ ROCZNICĘ URODZIN JANA MATEJKI.

W środę, jako w dniu 100-letniej rocznicy urodzin Jana Matejki, złożono imieniem prezydenta m. Krakowa, dr. Mieczysława Kaplickiego i im. Zarządu Miasta piękny wieniec o wstęgach z barwami Krakowa u podnóża największego dzieła mistrza, „Hołdu pruskiego" w Muzeum Narodowym w Sukiennicach.

MAŁA ORKIESTRA POLSKIEGO RADIA, licząca 20 osób, przybywa do Krakowa i da jedyny koncert we wtorek 2 sierpnia w Starym Teatrze. Jako dyrygent, wystąpi Zdzisław Górzyński, a jako solista tenor Stefan Witas, laureat konkursu Polskiego Radia. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 1.30 do 4.50 są do nabycia w kasie Starego Teatru.

RUCH LUDNOŚCI W MAJU 1938 R.

W ciągu miesiąca maja b. r. zawarto w Krakowie małżeństw 95 (w kwietniu 232), w tym chrześcijańskich 60 (195). *Urodziło się* żywo dzieci 234 (251), nieślubnych 42 (31), w czym z małżeństw żydowskich rytualnych 10 (10). Wśród żywo urodzonych było chłopców 124 (134). W tym samym okresie czasu *zmarło* osób 219 (246). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 91 (86). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby serca 39 i na gruźlicę 31. Wśród zmarłych było chrześcijan 175 (189).

W walce o nowe wybory

Zgromadzenie w Zakopanem

Dnia 24 lipca 1938 r. odbyło się w Zakopanem na placu przed lokalem PPS. wielkie zgromadzenie, zwołane przez Komitet PPS. w Zakopanem. Zgromadzenie zagaił tow. Sokalski, przewodniczył tow. J. Gibadło, sekretarzował tow. Polański.

Tow. *A. Ciołkosz* wygłosił przemówienie o obecnej sytuacji, które było co chwila spontanicznie oklaskiwane.

Rezolucje domagają się rozwiązania obecnego sejmu i senatu, rozpisania nowych demokratycznych wyborów na podstawie 5-cio przymiotnikowej ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych, samorządowych i ubezpieczeniowych — uchwalono jednogłośnie.

Warto zaznaczyć, iż po tegorocznych przeprowadzonych zwycięsko strajkach i poniesionej przez żywioły chadecko - endeckiej klęsce bojówkarze ucichli, czego dowodem, iż podczas obecnego sezonu Zakopane cieszy się zupełnym spokojem, podczas, gdy w ubiegłych sezonach bojówkarze pikietowali żydowskie sklepy.

Repertuar

TEATR IM. J. Słowackiego.

Sobota, 30.7; „Cieszmy się życiem".

Kina

ADRIA: „Tango zakochanych i koniec Pani Cheney".
ATLANTIC: „Burłak z nad Wołgi" i „Moja maleńka".
LOPP: „Kochana dziewczyna" „Postrach Dzikiego Zachodu".
MUZEUM: „Książątko".
PROMIEŃ: „Ostatni pociąg z oblężonego miasta" i „Książę X".
STELLA: „Miłość szpiega".
ŚWIT: „Z pieśnią przez życie".
UCIECHA: „Symfonia młodości" i „Strzał o północy".
WANDA: „Dla kobiety".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA „Pani minister tańczy".

Radio krakowskie

SOBOTA, 30 lipca

8.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 15.10 Lokalne wiad. gospod. 17.00 Pog. akt. 17.10 Koncerto rk. mandolinowej Krakowskiej YMCA pod dyr. Mariana Kosteckiego. 17.50 Program. 17.55 Wiadom. bieżące. 19.30 Muzyka (płyty). 21.00 Chwilka społeczna. 21.05 Lokalne wiad. sport.

NIEDZIELA, 31 lipca

8.36 O silosach i zakiszaniu pasz — pog. wygł. inż. Lech Rościszewski. 8.45 Muzyka lekka (płyty). 9.05 Skrzynka rolnicza — oprac. inż. Lecha Rościszewskiego. 11.45 Kultura i sztuka: „Teatr napowietrzny w Krakowie 1937 r." — wygł. Kazimierz Missona. 20.00 Program. 20.05 Z pereł literatury wiolonczelowej. Wyk. Józef Mikulski: przy fort. M. Bilińska-Riegerowa. 20.35 Lokalne wiad. sport. 22.00 „Trubadur" opera Verdi'ego (płyty).

Zwolnienie zabójcy z litości

Z początku b. m. dokonano w szpitalu żydowskim we Lwowie zabójstwa z litości na osobie chronicznie chorego N. Bikowa. Sprawca zabójstwa, przyjaciel chorego, Perlmuter, oddał się sam w ręce władz. Po zamknięciu śledztwa Perlmutter został obecnie wypuszczony na wolną stopę.

Z Jasła

BRATOBÓJSTWO.

Dnia 23 marca b. r. dokonano na powracającego do domu na rowerze z Jedlicza do Jaszczwi Józefa Bieszczada, morderstwa. Dochodzenia wykazały, że czynu dopuścił się brat jego Jan. Morderca żywił do brata swego urazę, gdyż rodzice darzyli Józefa większą sympatią, a nadto chciał powiększyć swój udział w spadku. Już 3-go marca b. r. napadł w nocy na drodze na swego brata, jednak wobec nadejścia osób trzecich nie rozpoznany uciekł. Dnia 23.3 b. r. zaproponował bratu przechadzkę do lasu. Jan wychodząc uzbroił się w tłuczek, a po przybyciu do lasu powalił brata na ziemię i uderzył kilkakrotnie tłuczkiem w głowę, a kiedy pobity zaczął charczeć, ugodził go dwukrotnie nożem w piersi, poczym zdjął z niego buty, a zwłoki posunął w głąb lasu.

Morderca stanął przed sądem okręgowym w Jaśle. Na rozprawie bronił się tym, że pobił brata swego w toku sprzeczki, broniąc się przed napaścią. Obrońca jego dr. J. Herzig postawił wniosek o zbadanie oskarżonego przez psychiatrów, gdyż zarówno matka, jak i ojciec jego byli umysłowo chorzy. Trybynał do wniosku się przychylił i proces odroczył. Proces wzbudził znaczne zainteresowanie.

ŚMIERTELNA BÓJKA O GRANICĘ.

W gromadzie Bukowa powiatu jasielskiego wybuchła bójka między Ludwikiem Forysiem jun. i Bolesławem Forysiem. Bitka toczyła się przy użyciu sierpów i motyk. Trzech muszkieterów przewieziono do szpitala powszechnego w Jaśle, gdzie Bolesław Foryś zmarł. Prokuratura prowadzi dochodzenia.

Radio śląskie

SOBOTA, 30 lipca

5.15 Aud. poranna — płyty. 6.20 Muzyka (płyty) z Warszawy. 13.50 Wiad. bieżące. 14.00 Muz. obiadowa (płyty z Krakowa). 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 17.00 Koncert życzeń. 17.50 Wiad. sport. 17.55 Program. 19.30 Muzyka taneczna (płyty). 21.00 Pogad. akt.

NIEDZIELA, 31 lipca

6.15 Aud. poranna — płyty. 8.35 „Na dworcu katowickim" — pog. Jana Rembalskiego. 8.45 Walce i masze — płyty. 9.05 Wśród lasów i gór — reportaż z wczasów dla robotnic w Malince k. Wisły. 11.45 „Co słychać na śląsku?" — opowie red. Adam Mikulski. 18.00 „W tyskim ogródku" — podwieczorek przy mikrofonie. 20.00 Program. 20.05 „Co niedziela u Karlika brzmi piosneczka gra muzyka" — aud. reg. w opr. Stanisława Ligonia (Tr. z Tych).

Kolonia Letnia R.T.P.D.

Przyjazd pierwszej transzy (dziewcząt) z kolonii w Zasepnicy k. Suchej nastąpi w sobotę, 30 b. m. o godz. 16,35.

Rodzice obowiązani są przybyć na dworzec kolejowy celem odebrania dzieci.

Wyjazd drugiej transzy (chłopców) na kolonię do Zasepnicy k. Suchej nastąpi w poniedziałek, dn. 1 sierpnia, o godz. 15,12. Zbiórka dzieci w ogrodzie restauracji turystycznej (na wprost dworca) o godz. 14-ej.

Zarząd R. T. P. D.

Skazanie groźnych awanturników

Przed Sądem Okręgowym w Tarnowie odbyła się rozprawa sądowa przeciw Janowi Wójcikowi oraz jego braciom. Edwardowi i Józefowi, oskarżonemu o to, że w maju br. w Nagoszynie pod Dębicą na weselu w domu Pilarskiego w czasie bójki zabili sztyletem Józefa Roczniaka, a Leona Krzemienia ciężko poranili tak, że do dnia dzisiejszego w stanie bardzo groźnym przebywa w szpitalu w Krakowie.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Jana Wójcika za zabicie Roczniaka na 5 lat więzienia, zaś jego braci, Józefa i Edwarda, za udział w zbrodni na 3 lata więzienia każdego.

Na wniosek prokuratora, Józefa i Edwarda Roczniaków ,odpowiadających z wolnej stopy, aresztowano i odstawiono do więzienia.

Dr. Jakub Blech
ADWOKAT
w Gorlicach
przeniósł kancelarję adwokacką do nowego domu przy
Ul. 3-go MAJA 26,
II-gie piętro

Napad na lekarza

Do mieszkania dra Springera w Krasnymstawie pod pretekstem zasięgnięcia porady lekarskiej do stali się w nocy dwaj osobnicy. Jeden z nich chwycił lekarz za gardło, zaś drugi zamaskowany i uzbrojony w rewolwer począł plądrować mieszkanie. Na krzyk domowników bandyci zbiegli.

Przeniesienie starosty grodzkiego

Wślad za przeniesieniem starosty powiatowego, dr. Wnęka, nastąpiło przeniesienie starosty grodzkiego, p. Wolanieckiego, do Stolina (woj. poleskie). Na miejsce p. Wolanieckiego przychodzi p. Wojnarowski, dotychczasowy referendarz wydz. społeczno-politycznego w krakowskim Urzędzie wojewódzkim.

Zmiany na kierowniczych stanowiskach administracyjnych w województwie krakowskim wywołały zrozumiałe zainteresowanie i oczywiście mnóstwo komentarzy.

Jak się dowiadujemy z zazwyczaj dobrze poinformowanych źródeł, w najbliższym czasie nastąpią dalsze zmiany personalne w województwie, przy czym brane są w rachubę również i inne działy administracji państwowej.

Nie dostał „zaliczki na posag"

Wielokrotnie notowany i karany aferzysta, Jerzy Olszański, nigdzie niemeldowany, opuścił przed czterema miesiącami więzienie i niezwłocznie przystąpił do kontynuowania przestępczej działalności. Tym razem bezczelny aferzysta obrał sobie „robotę" w zakresie matrymonialnym.

Ogłaszał się w kilku pismach matrymonialnych, jako zamożny młody technik budowlany i szukał posażnej panny, celem założenia wielkiego biura budowlanego.

Oszust nawiązał cały szereg znajomości, a że odznacza się korzystną prezencją i pewną ogładą towarzyską, więc bez trudu udawało mu się otumaniać swoje ofiary, od których na kupno mieszkania, urządzeń biurowych i t. p. pobierał różne sumy, jako zaliczki na posag.

Ostatnio Olszański „zaręczył" się z córką zamożnego właściciela wędliniarni w Warszawie. Panna jednak szybko zorientowała się, że ma do czynienia z oszustem, przeprowadziła na własną rękę wywiad i upewniwszy się w swoich podejrzeniach, wezwała policję.

W mieszkaniu narzeczonej urządzono zasadzkę. Niczego nie spodziewający się, Olszański przybył z bukietem kwiatów i z miejsca oświadczył, że znalazł wspaniały lokal biurowy, trzeba jednak natychmiast dać zadatek w wysokości 750 złotych, amatorów bowiem jest wielu, a on nie może już podjąć swoich pieniędzy z PKO., bo już jest późno.

Panna wręczyła oszustowi pieniądze, z którymi ten szybko wybiegł, by zadatkować lokal.

Ale tym razem nie powiodło mu się. Na schodach zatrzymał go wywiadowca policji, który oszusta przeprowadził do komisariatu. Podczas rewizji znaleziono przy nim mnóstwo listów „miłosnych" do narzeczonych, które już sobie upatrzył, fałszywą legitymację technika, oraz świadectwo dojrzałości. Jak się okazało, Olszański pochodzi z zamożnej rodziny i uczęszczał kiedyś na Politechnikę, ale wpadł w złe towarzystwo i zeszedł na manowce. Osadzono go w więzieniu.

O włos od katastrofy!

Dzieci przestawiły zwrotnicę

W środę o godz. 15.45 we Włochach pod Warszawą omal nie doszło do katastrofy kolejowej. Nowoułożonym torem przejeżdżał pociąg gospodarczy, z wagonami naładowanymi ziemią i wiozący funkcjonariuszów PKP. W pewnej chwili kierownik pociągu zauważył 2-ch chłopców, którzy manipulowali zwrotnicą. Maszynista niemal w ostatniej chwili przed zwrotnicą pociąg zatrzymał. Okazało się, że zwrotnica została przestawiona na ślepy tor.

Natychmiast wszczęte dochodzenie ustaliło, że 6-letni Tadeusz Warzyński, zam. w domu oddalonym o 30 metrów od toru zabawiał się z bratem 9-letnim Zbigniewem, przekładaniem zwrotnicy. W ostatniej chwili Tadeusz Warzyński odciągnął młodszego brata i chciał przerzucić zwrotnicę z powrotem na właściwy tor, jednak wskutek wielokrotnego przerzucania pomylił się i przerzucił ją, kierując pociąg na ślepy tor. Dodać należy, że zwrotnica przez nikogo nie jest strzeżona. Gdyby nie orientacja kierownika pociągu, katastrofa pociągnęłaby niewątpliwie ofiary w ludziach.

Groźny wypadek

w śródmieściu Stolicy

Około godz. 17-tej na rogu ul. Jasnej i Sienkiewicza autobus miejski linii „G" nr. 3052 prowadzony przez Józefa Jankiewicza, zam. przy ul. Stalowej nr. 59 — zderzył się z samochodem pocztowym, kierowanym przez Stanisława Stefanka, zam. przy ulicy Zachariasza nr. 3.

Ulicą Sienkiewicza jechał samochód pocztowy. Widząc nadjeżdżający ze znaczną szybkością ul. Jasną autobus, chciał przed nim przejechać. Kierowca autobusu miał zbyt mało czasu, by zahamować wóz i w ostatniej chwili skręcił w prawo, wjeżdżając na chodnik i przewracając drzewko. Mimo to nie uniknął zderzenia. Idące chodnikiem dwie kobiety Józefa Zielonka, lat 39 — handlarka, zam. przy ul. Niskiej nr. 46, oraz Maria Elli Broll, lat 26, urzędniczka, zam. przy ulicy Radnej nr. 6 tylko dzięki temu, że autobus zatrzymał się, łamiąc drzewko, uniknęły śmierci, doznając szeregu ogólnych potłuczeń.

Przybyły lekarz Pogotowia Ratunkowego po nałożeniu opatrunków, Zielonkę pozostawił na miejscu, zaś Broll przewiózł do domu. Autobus jak również samochód pocztowy zostały uszkodzone. — Kierowcy wyszli z wypadku bez szwanku. Nieliczni pasażerowie autobusu również nie odnieśli żadnych obrażeń. Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia kto ponosi winę za wypadek.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.